Nr. 249 — Rok 5 Dziś 8 stron Cena 15 groszy.

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,25 Zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,30 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,51 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 7,83 Zł, miesięcznie 2,61 Zł, dla W. M. Gdańska 2,50 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,95 Zł, do Gdańska 4,45 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Danziger Privat-Aktienbank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201198. Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłómaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** wtorek, dnia 27-go października 1925. | Telefon nr. 50, 51 i 66.

Połowa zadania.

Po niczem niezamąconych, radosnych uniesieniach, po pojednawczych „shake - hands" pomiędzy wczorajszymi wrogami, po całkowicie zresztą uzasadnionych, ale zwróconym raczej w przeszłość, niż w przyszłość nastroju optymistycznym — przychodzi moment zastanowienia i spojrzenia w przyszłość. Nie dość bowiem powtórzyć za panem Chamberlain'em „przeszłość nie istnieje. Nie można jednem pociągnięciem pióra dokonać przeobrażenia nawyków głęboko zakorzenionych indywidualnie i zbiorowo w duszach narodów. Nastąpił zwrot, który ma wartość dobrego postanowienia i który równa się strząśnięciu z przygniatającej zmory niedalekiej przeszłości. A teraz trzeba postanowienia wykonać i, odrzuciwszy zmorę wojny, wcielić w życie dotychczas dosyć płynny zarys pokoju.

Ten europejski „katzenjammer", który daje się odczuć po uroczystościach locarneńskich, nie ogranicza się niestety, jak to zazwyczaj bywa w życiu codziennem, do jednego dnia. Przysłuchając się echom, jakie dochodzą z Niemiec, odnosi się wrażenie, że układ w Locarno był krokiem poważnym, ale dopiero pierwszym na drodze do ostatecznego utrwalenia pokoju.

Pp. Luther i Stresemann położyli swoje „parafy" na siedmiu dokumentach, które mają stanowić podstawę nowego porządku rzeczy w Europie powojennej. Uzyskali na to zgodę marszałka Hindenburga. Prezydent Rzeszy wypowiedział swoje zdanie o paktach gwarancyjnych przez telefon, przyczem powiedział tylko jeden dosłyszalny dźwięk: „Ja", mówią, że z powodu okrężnego połączenia przez Wiedeń rozmówca p. Luther'a musiał się ograniczyć do minimum w swej mowie. Być może. W każdym razie Prezydent Rzeszy (Nr. 36 na liście przestępstw wojennych) mówił mało i nie chciał, aby rząd Rzeszy ponosił wyraźnie odpowiedzialność za udzielenie swej zgody na układ w Locarno.

Po powrocie delegacji niemieckiej do Berlina okazało się, że rząd niemiecki jest daleki od bezwarunkowej aprobaty układów w Locarno, i zamierza postawić szereg postulatów, od których wypełnienia uzależnia wysłanie na dzień 1-go grudnia swych pełnomocników do Londynu. Warunki te, chociaż oficjalnie nie będą miały nic wspólnego z tekstem układów, faktycznie będą z niemi organicznie związane. Ostatnio posiedzenie gabinetu Rzeszy było pod tym względem aż nadto wymowne: rząd niemiecki postanowił odłożyć decyzję w sprawie paktu gwarancyjnego, aż do czasu, gdy będą wiadome wyniki demarches niemieckich w stolicach państw sprzymierzonych w sprawie złagodzenia klauzul wojskowych Traktatu Wersalskiego, dotyczących okupacji prowincyj Zachodnich Niemiec.

Nie może być wątpliwości, że to, co uchwali rząd niemiecki, który działa w ścisłem porozumieniu z kierownictwem partyj reprezentowanych w rządzie, będzie jednocześnie wyrażło stanowisko Parlamentu Rzeszy.

A zatem pakt locarneński, o którym głoszono uroczyście, jako o wypadku, otwierającym nową erę w dziejach Europy, w rzeczywistości jest tylko projektem, dalekim jeszcze od urzeczywistnienia. Jeżeli bowiem przedstawiciele rządów sprzymierzonych działali w charakterze mandatarjuszów, których decyzje wiążą rządy i parlamenty, to układy parafowane przez kanclerza i ministra Spraw Zagranicznych Rzeszy zdają się wiązać jedynie i wyłącznie pp. Luthera i Stresemann'a. O decyzji pp. Painlevego i Baldwina ,Izby deputowanych i Izby gmin niepodobna wątpić, natomiast nikt nie może przewidzieć, jakie zajmie stanowisko rząd i parlament niemiecki wobec paktu gwarancyjnego.

Atmosfera, jaka zostaje w ten sposób wytworzona, nie jest lekka. Jak zauważyła słusznie prasa prawicowa francuska, pachnie tu szantażem: Niemcy usiłują postawić kraje sprzymierzone wobec dylematu: albo podpis pod układami w Locarno i ewakuacja strefy kolońskiej, albo odpowiedź odmowna Niemiec, gdyby „status quo" na Zachodzie Niemiec zostało utrzymane.

Sytuacja pp. Brianda i Chamberlaina jest bardzo ciężka. Powrócili oni do Paryża i do Londynu, jako triumfatorzy. Z chwilą, gdy się okaże, że triumf ten nie jest definitywny, że ostatecznie wszystko zależy od dobrej woli Niemiec, tej dobrej woli, na której bądź co bądź cały pakt jest oparty. Ministrowie Spraw Zagr. państw sprzymierzonych będą naturalnie skłonni raczej do ustępstw, niżeli do zrezygnowania tak wielkim kosztem osiągniętych wyników.

Pierwsze żądanie Niemiec — o którem mówi się już jako o fakcie ogólnie wiadomym — będzie dotyczyło, jak wspomnieliśmy wyżej, sprawy Nadrenji. Zaraz potem przyjdzie kolej na sprawę rozbrojenia, gdyż Niemcy, członek „rodziny" państw europejskich, nie zgodzą się nawet formalnie na kontrolę wojskową, której czynności, już od lat pięciu, uniemożliwiają faktycznie.

Jeśli Niemcy odzyskają swobodę ruchów w zakresie organizacji wojskowych, pakt reński, zwłaszcza wschodnie traktaty arbitrażowe, stracą znaczną część swojej wartości. I powrócimy wówczas do stanu przedwojennego, t. j. do gwarancji papierowych i traktatowych, pozbawionych gwarancyj efektywnych.

Wartość układów w Locarno będzie się mierzyla miarą wzmocnienia Traktatu Wersalskiego.

Wspominaliśmy już na tem miejscu, że po podpisaniu układów wstępnych w stan równowagi niestałej pomiędzy postanowieniami wersalskiemi a nowym systemem gwarancyj i arbitrażu. Zdajemy sobie sprawę, że ten stan rzeczy będzie musiał doznawać powolnej ewolucji na korzyść Niemiec w tym sensie, że Rzesza prędzej, czy później zdobędzie prawa i obowiązki narówni z innemi państwami. Ale jeżeli się to stanie w obecnych warunkach, gdy Niemcy dyszą wciąż nadzieją odwetu, obrócony będzie w niwecz owoc ciężkiej pracy dyplomatów w Locarno.

Polska nie ma powodu do uskarżenia się na tekst tych układów, przeciwnie, odniesie z nich może pewien pożytek. Ale raczej życzyć powinniśmy powrotu do czysto jednostronnych gwarancji.' Jeśli gwarancje dwustronne mają być okupione kosztem tego samego dobra, o które się ubiegamy, t. j. bezpieczeństwa.

W Locarno dokonano tylko połowy zadania, tej, która wymagała zręcznych pojednawczości. Pozostaje druga połowa, która wymaga przedewszystkiem wytrwania

Przesilenie gabinetowe w Niemczech.

Sytuacja bardzo poważna. — Nieobliczalne następstwa.

Ministrowie frakcji nacjonalistycznej podali się do dymisji.

Berlin, 26. 10. (Pat.) Frakcja parlamentarna partji niemiecko narodowej wezwała po krótkiej naradzie trzech ministrów niemiecko-narodowych w gabinecie Rzeszy do złożenia jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego dymisji na ręce kanclerza Rzeszy. Skutkiem tego złożyli dymisję ministrowie Schiele, Neuhaus i von Schlieben.

Minister Schiele, który brał udział w naradach, opuścił po przyjęciu rezolucji posiedzenie.

Nacjonaliści żądają nawiązania nowych rokowań z Paryżem. — Możliwość rozwiązania sejmu.

Berlin (AW). W dniu 24 bm. niemiecko-narodowi rozpuścili pogłoskę, że zażądali od gabinetu, aby nawiązał nowe rokowania z Paryżem, w celu uzyskania nowej interpretacji poszczególnych punktów umowy. W kołach rządowych twierdzą, że Briand odrzucił tę propozycje oraz że rząd takiej samej propozycji Chamberlainowi nie czynił. Stronnictwa republikańskie i demokratyczne stwierdzają kategorycznie, że jeśli niemiecko-narodowi nie będą głosować za ratyfikacją traktatu, nie pozostanie nic innego, jak rozwiązanie parlamentu.

Berlin (AW). Wczorajsza prasa niemiecko-narodowa podkreśliła jeszcze raz taktyczny charakter wszystkich uchwał stronnictwa. Zarzuciła ona lewicy, że uprawia politykę nieinteligentną, zgadzając się zgóry na ratyfikację traktatu i nie bacząc na to, że przez zajęcie początkowo stanowiska opornego, można uzyskać rozszerzenie ustępstw i kupić traktat za mniejszą cenę. Tymczasem taktyka ta doprowadziła do tego, że w szerokich kołach partji przyjęto szczerze oświadczenia przywódców i obecnie frakcja jest w trudnej sytuacji, bo głosy u dołu partji przeważają już głosy przywódców.

Stanowisko wyczekujące rządu bawarskiego.

Wiedeń, 25. 10. (PAT) „N. Fr. Presse" donosi z Monachjum: Na wczorajszym posiedzeniu przywódców stronnictw bawarskich, zalecono prezydentowi ministrów Heldowi zajęcie stanowiska wyczekującego w kwestji układów, zawartych w Locarno, by rządowi Rzeszy nie przysparzać niepotrzebnych trudności.

Czy odbędą się nowe wybory do Sejmu?

Warszawa, 26. 10. Według krążących tu pogłosek wniosek posła Stolarskiego o rozwiązaniu Sejmu znajduje podobno coraz większą ilość zwolenników.

Głosowanie nad tym wnioskiem odbędzie się prawdopodobnie na posiedzeniu Sejmu w dniu 29. bm. Wynik głosowania uzależniony jest od przyspieszenia prac nad ustawami samorządowemi.

Gdyby prace te mogły być ukończone w dwóch najbliższych miesiącach, wówczas za wnioskiem o rozwiązanie Sejmu wypowiedziałby się również klub Piasta, co z dotychczasowymi zwolennikami tego wniosku uczyniłoby bezwzględną większość.

Wojna grecko=bułgarska trwa nadal.

Wojska greckie idą naprzód.

Sofja, 25. 10. (PAT). Bułg. ag. tel. Władze bułgarskie ewakuowały dotychczas 10 miejscowości, z których siedem zajęły już wojska greckie, a pozostałe są pod ciągłą groźbą zajęcia. Liczba uchodzców sięga kilku tysięcy. Obozują oni w czystem polu. Dochodzą wiadomości o licznych wypadkach ekscesów w zajętych miejscowościach. W miasteczku Topolnica żołnierze greccy zamordowali pewnego młodzieńca w obecności jego matki.

Sofja, 24. 10. (PAT). Buł. ag. tel. Ubiegłej nocy dwie kompanje wojsk greckich posunęły się w kierunku Petrycy. Oddziały piechoty przeszły rzekę Strumę w okolicy miejscowości Chirbanowo. W miejscowościach zajętych przez wojska greckie spłonęły liczne domy. Podpalono między innemi wielki minaret. Koło godz. 21-ej grecy cofneli się cokolwiek, jednakże obstrzeliwanie przez artylerję grecką trwa. Od początku najazdu greckiego aż do chwili obecnej ze strony bułgarskiej nie padł ani jeden strzał armatni.

Pojedynek artylerji greckiej z bułgarską.

Sofja, 25. 10. (PAT). Wczoraj około godz. 3 po południu na linji, zajmowanej przez wojska greckie zapanował względny spokój, w niektórych miejscach widniały białe chorągwie prawdopodobnie jako znak odwrotu. Nagle około godz. 5 po południu Grecy wznowili ogień na całej linji frontu. Artylerja grecka rozpoczęła ostrzeliwać silnym ogniem dworzec w Livoun. Na ogień ten artylerja bułgarska nie odpowiadała. Oddziały piechoty greckiej posuwają się naprzód w kierunku Petricy.

Sofja, 25. 10. (PAT.) Bułgarska agencja telegraficzna donosi, że artylerja grecka bombarduje od rana miejscowości Piperica i Petrowo. Wśród mieszkańców tych miejscowości jest wiele osób zabitych i rannych. Wojska greckie zajmują w dalszym ciągu terytorjum bułgarskie.

Neutralność Rumunji.

Wiedeń, 25. 10. (PAT.) „N. Fr. Presse" donosi z Bukaresztu, że rada ministrów omawiała wczoraj konflikt grecko-bułgarski i postanowiła zająć w tej sprawie stanowisko ścisłej neutralności.

Jugosławja wobec konfliktu.

Wiedeń, 25. 10. (PAT). „Berliner Tageblatt" donosi z Białogrodu, że w ciągu nocy ubiegłej odjechało w kierunku Petricy 15 wagonów z żołnierzami bułgarskimi. Również i bandy komitadżów odjechały na front. Rząd białogrodzki wydał komendantom wojsk granicznych rozkaz śledzenia z największą uwagą operacji grecko-bułgarskich oraz rozbrajania przekraczających granicę jugosłowiańską żołnierzy greckich i bułgarskich.

Arcybiskup Cieplak wyjeżdża do Ameryki.

Rzym, 25. 10. (PAT). Arcybiskup Cieplak wyjeżdża we wtorek przez Francję do Ameryki, by zapoznać się z życiem katolików emigrantów polskich w Stanach Zjedn. Podróż ta prywatna ma charakter odwiedzin rodaków i potrwa 3 miesiące. Z okazji wyjazdu arcybiskupa poseł Zaleski wydał obiad w którym wzięli udział ambasador Skrzyński z członkami ambasady, przedstawiciele poselstwa polskiego, konsul Brodzki, przebywający tutaj dyrektor P. A. T. Górecki, oraz delegatki polskie na międzynarodowy zjazd kobiet katolickich. W rozmowie z korespondentem P. A. T'a ks. arcybiskup Cieplak wyraził się z wielką radością o tem, że będzie mógł poznać polskich emigrantów w Ameryce oraz zapoznać się z ich potrzebami, troskami i sposobem życia.

Dookoła rokowań polsko-litewskich.

Różnica poglądów delegacji polskiej i litewskiej.

Lugano 25 X. (PAT). Dziś w niedzielę podpisany został protokół czwartego posiedzenia plenarnego konferencji polsko-litewskiej. Protokół stwierdza różnicę poglądów obu delegacji w sprawach kolejowych. Delegacja polska, uważając sprawę komunikacji kolejowej za integralną część całokształtu zagadnień, związanych ze spławem na Niemnie, nie widzi możliwości racjonalnego załatwienia kwestji spławu i żeglugi bez jednoczesnego uregulowania sprawy komunikacji kolejowej, delegacja litewska natomiast, uważając, że sprawa komunikacji kolejowej stoi poza nawiasem kwestji spławu, odmówiła traktowania zagadnienia kolei na konferencji. Wobec tych rozbieżności obie delegacje postanowiły odnieść się do swoich rządów. Wynika stąd, że dalsze ewentualne wznowienie prac konferencji zależeć będzie od porozumienia rządów polskiego i litewskiego. Brak pełnomocnictw delegacji litewskiej w sprawach kolejowych uniemożliwia osięgnięcie pozytywnych rezultatów konferencji w Lugano. Delegacja polska opuszcza Lugano w poniedziałek.

Rząd grecki przyjmie decyzję Ligi Narodów.

Ateny, 25. 10. (Pat.) Rząd grecki oznajmił, że z góry przyjmuje decyzję Ligi Narodów i wycofa swe wojska z Bułgarji, skoro tylko Bułgarzy opuszczą zajmowane jeszcze przez siebie posterunki greckie.

Ateny, 24. 10. (Pat.) Rząd grecki przyjął zaproszenie Brianda i polecił posłowi greckiemu w Paryżu wziąć udział w nadzwyczajnej sesji Rady Ligi, poświęconej sprawie konfliktu grecko bułgarskiego.

Nota grecka do rządu bułgarskiego.

Sofja, 24. 10. (Pat.) W odpowiedzi na notę grecką, rząd bułgarski złożył w piątek, 23. b. m. na ręce charge d'affaires Grecji w Sofji notę, w której uchyla się od wszelkiej odpowiedzialności za wywołanie zajść na granicy grecko-bułgarskiej. Nota bułgarska przypomina, że ze względu na różnicę tez bułgarskiej i greckiej co do źródła zajść, rząd bułgarski zaproponował przeprowadzenie śledztwa, oraz że propozycja ta była dwukrotnie ponawiana, przyczem zalecała wydanie przez obie strony rozkazu przerwania strzelaniny. Niestety, te propozycje bułgarskie pozostały bez odpowiedzi. Przeciwnie, znaczne oddziały wojsk greckich przekroczyły granicę i zajęły terytorjum bułgarskie długości 32 kl. i szerokości 12 kl Wtargnięcie wojsk greckich na terytorjum Bułgarji, kraju, będącego członkiem Ligi Narodów i całkowicie rozbrojonego, odbyło się wśród działalności artylerji, piechoty i samolotów, strzelających do bezbronnej ludności. Wobec tego położenia rząd bułgarski widział się zmuszonym zwrócić do Rady Ligi Narodów, prosząc na zasadzie art. 10. i 11. paktu Ligi, aby zebrała się na sesję nadzwyczajną i powzięła odpowiednią decyzję. Nakoniec nota wyraża ubolewanie rządu bułgarskiego, iż nie mógł nawiązać bezpośrednich rokowań z Grecją i potwierdza pragnienie Bułgarji oczekiwania na decyzję Ligi Narodów.

Prasa francuska o ekspose min. Skrzyńskiego.

Paryż, 25. X. (PAT.) Warszawski korespondent „Ere Nouvelle" omawiając ekspoze min. Skrzyńskiego, wygłoszone na posiedzeniu komisji spraw zagr. Sejmu, pisze: Z przemówienia p. ministra wynika, że **Polska nie pójdzie śladami nacjonalistów niemieckich,** zaliczających dzieło locarneńskie, przeciwnie wysiłki swoje zwróci ona w tym kierunku, by duch Locarna sprowadził na wszystkie narody dobroczynne skutki. P. min. Skrzyński — dodaje „Ere Nouvelle" — którego zasługi dla Polski i pokoju są według niego pojęciem jednoznacznem, rozwija swe wielkie zalety europejskiego męża stanu, by doprowadzić do międzynarodowej solidarności i sojuszu. Jeżeli — kończy dziennik — napotyka on na pewne trudności, to w każdym bądź razie większość narodu polskiego jest za nim.

Min. Caillaux o sytuacji finansowej Francji.

Paryż, 25. 10. (PAT) Min. Caillaux w przemówieniu swojem, wygłoszonym przed wyborcami w Chateau du Loire przedstawił obecną sytuację finansową Francji. Według słów ministra, ogólna suma długu wewnętrznego wynosi trzysta miljonów franków. Cyfry długu zewnętrznego minister nie podał. Wyraził on ubolewanie, że pod względem finansowym istnieje stan, ani wojenny, ani pokojowy, gdyż zmuszenie Niemiec do spłacenia ciężarów wojennych okazało się nieosiągalne. Jednakowoż obecnie mamy równowagę budżetową i można żywić nadzieję, że w niedługim czasie osiągnięte zostanie porozumienie z Anglją i Stanami Zjedn., atoli sumy, które wpłacać będziemy tym państwom — dodał minister — nie mogą przekraczać należności przypadających nam na podstawie planu Davesa.

Złudzeniem byłoby wyobrażać sobie, że długi, zaciągnięte bez jakichkolwiek zastrzeżeń same zniknął, lub że wystarczy zignorować je. Następnie minister wskazał na trudności, na jakie napotyka w chwili obecnej skarb państwa oraz omówił środki jakie należy przedsięwziąć w celu ostatecznego usunięcia tych trudności. Państwo nie powinno negować żadnego ze swych zobowiązań i dotrzymać swego słowa, danego posiadaczom rent. Pessymizm, który się ujawnił w pewnych kołach, uważa minister za przesadny, dodając, że Francji nie grozi żaden kataklizm.

Przychodząc do sprawy daniny od kapitału, Caillaux zaznaczył, że myśl ta nie wytrzymuje krytyki i że myśl tej należy zaniechać. Zresztą jest ona ideą polityczną. Wszystkie próby, czynione w tej dziedzinie zagranicą skończyły się opłakanie, pozostawiając za sobą ślady ruiny i spustoszenia. Urzeczywistnienie tej idei wyszłoby tylko na korzyść feodałów finansowych, którzy są jej zwolennikami, a to dlatego, aby mócz osiągnąć zyski z przelania bogactw poszczególnych jednostek na państwo, i którzy przez banki hipoteczne położyliby swe ręce na kraju, gromadząc obszary ziemskie, podczas gdy banki zagraniczne położyliby tytuły, albowiem konieczność realizacji zmusi je do sprzedania ich za bezcen.

W końcu minister zaznaczył, że jest zwolennikiem demokratycznego systemu fiskalnego, postępowych podatków, któreby godziły dotkliwie w nieprodukujące bogactwa i nadmierny zbytek, dalej że jest zwolennikiem specjalnego obciążenia wszelkiego rodzaju majątków, określonego jednak w sposób słuszny i umiarkowany, umiejętnego i oszczędnego administrowania groszem publicznym.

Wszystko to umożliwi wyjście z obecnej trudnej sytuacji, potrzeba jednak na to czasu cierpliwości, metody i zaufania dla ludzi w rządzie. Jestem — zakończył minister — sługą republiki przeciwko reakcjonistom i sługą państwa przeciwko feodałom.

Abd-el-Krim rozpoczyna rokowania pokojowe?

Madryt, 25. 10. (PAT) Dzienniki tutejsze w doniesieniu z Melilji podają pogłoskę, jakoby Abd el Krim udał się do Tangeru w celu rozpoczęcia rokowań pokojowych.

Paryż, 25. 10. (PAT) „Matin" donosi, że rząd francuski nie otrzymał dotychczas żadnego potwierdzenia pogłoski o wyjeździe Abd el Krima do Tangeru z zamiarem wszczęcia rokowań.

NOTA NIEMIECKA W SPRAWIE ROZBROJENIA.

Paryż, 25. 10. (Pat.) „Petit Parisien" zaznacza, że nota niemiecka w sprawie rozbrojenia w niektórych punktach nie czyni zadość życzeniom, zawartym w ostatnim memorandum Konferencji Ambasadorów.

KARDYNAŁ LAURENTI PROTEKTOREM URSZULANEK POLSKICH.

Rzym, 24. 10. (Pat.) Ojciec św. mianował kardynała Laurenti'ego protektorem Urszulanek polskich.

Trzy koncepcje.

OBALIĆ, UTRZYMAĆ CZY ULEPSZYĆ RZĄD?

Po Wyzwoleniu Witos. — Nie rzucać się na oślep. — Pro i contra. — Myśl trzecia. — Co będzie?

Warszawa, 22 paźdz.

(Korespondencja własna.)*)

W Sejmie wre — ale na kuluarach niema tłoku a bywa, że i w bufecie, rzecz rzadka, są pustki. Życie koncentruje się w klubach, gdzie radzą nad taktyką: co, jak czynić. Możnaby o tem dużo powiedzieć, ale co ważne — to poufne. Dziś ani mru-mru, jutro — może. Ale i wczoraj tak samo mówiono: jutro może wam powiemy: możecie pisać, ale dziś: sza! Więc o tem jak radzono, co uradzono i uradzone być może, oraz jakie ujawniły się i przeważały nastroje i tendencje na razie, a może jutro także: ani słowa — chyba, że jutrzejsz głosowanie uczyni zbędną pieczęć milczenie i oświetlanie (boć telegram czy telefon doniesie). — Również prezesów klubów trudno skłonić do wywiadu, bo: „nic nie wiem, klub zdecyduje, na plenum się ujawni" itp.

Wobec tego można mówić jeno ogólnikowo, to co wróble śpiewają na sejmowym dachu, czy ogródka lub podwórka. A śpiewają o tem, że inicjatywę wziął w ręce p. Witos. Zamysł jego wyraźny: obalić Grabskiego, zmienić rząd! Z tym zamiarem nie tai się, ale stawia rzecz inaczej, niż „Wyzwolenie". Ono poprostu stawia votum nieufności — a p. Witos zadawalnia się wnioskiem, aby rząd p. Grabskiego poddać kontroli, rewizji, wyznaczyć komisję siedmiu. Wczoraj ten wniosek postawił na plenum mówca PSL. „Piasta" w ten sposób, iż odniosło się nie pozbawienie wniosku podstaw, że oto rząd p. Grabskiego ma być postawiony w stan oskarżenia. A zatem, obrazowo mówiąc, po „kiju" „Wyzwolenia" przyszła „pałka" p. Witosa, pałka okrąglejsza a grubsza. Nie przeszkadza to mówić głowie „Piasta": my nie idziemy w niczyjem ogonie, kwestja jednak, czy znajdzie się większość gotowa pójść w ogonie p. Witosa, którego, zdaje się, ambicja łaknie większego pola.

Oprócz obozu, który chce utrącić p. Grabskiego za to, że: zmarnował wielkie walory, zawiódł zaufanie powszechne, zgasił zapał — jest obóz inny, bodaj liczniejszy, który mówi, że nie można jednego rządu utrącać i programy obalać, jeżeli niema się na jego miejsce innego człowieka i zespołu, innego programu. Obóz tego o klubach mówić nie mogę) mówi: byłby to skok na oślep, skok może w przepaść — na to pójść nie możemy.

Która z tych dwóch stron ma rację? Nie będzie to paradoks, jeżeli powiemy: obie. Tak jest: obie. Chodzi tylko o to, która racja jest większa.

Pierwszy obóz ma słuszność dopóki krytykuje p. Grabskiego. Istotnie: błędy są duże, następstwa ich fatalne. Wina jednak spada nie wyłącznie na Rząd, lecz także na Sejm i postawia nie pierwszego w stan oskarżenia moralnie, automatycznie stać się musi potępieniem drugiego. Mniejsza zresztą o to, Sejm jako całość jest niemniej, lecz bodaj bardziej winny. Ważniejsze, że tu dobro Państwa w grze, że zmiana rządu, na miejsce którego niema innego, lepszego zespołu i programu grozi długotrwałem przesileniem, które mogło, musiałoby wywołać skutki od wszystkich błędów Grabskiego dotkliwsze. Na taką zmianę mogą iść ludzie bądź naiwni, bądź tacy, którzy nie oglądając się na dobro państwa, pragną stworzyć sobie rząd, któryby im dał poparcie na przyszłe wybory. Tu ponad „Patrię" może stawia się partję. — Tak być nie może, nie powinno... mówi obóz drugi, uważający, że wprawdzie p. Grabski zrobił dużo błędów ale, że z drugiej strony zrobił i to dobre (wprowadził i bądź co bądź utrzymał złotego), jakim żaden z jego poprzedników pochwalić się nie może. Straty są duże ale wielkie też są doświadczenia, a z nich trzeba umożliwić Grabskiemu wyciągnąć wnioski, naukę.

Jest myśl inna. Nie można lekkomyślnie obalać rządu, skoro niema się lepszego. Niema jednak gwarancji, że obecny zdoła sytuację uratować — zresztą dziś, jutro upaść może. Tak więc czy inaczej trzeba przygotowywać zespół inny, być gotowym na wszelki wypadek, nie burzyć ale i nie tolerować. Ten trzeci kierunek ma teoretycznie słuszność największą. W praktyce jednak jest inaczej. Niema ani jednego człowieka a tembardziej projektu całości gabinetu, któryby mógł liczyć na większość. Dalej i ci, którzy Grabskiego obalić i ci, którzy go utrzymać pragną, nawzajem wojują z sobą, a zatem i gabinet koalicyjny i gab. większości parlamentarnej nie mają widoku powodzenia.

Cóż więc będzie? Przewidzieć trudno. Najwięcej za tem jednak przemawia, że łatwiej utrzymać obecną, niezbyt zgodną większość, niż stworzyć nową. Prawdopodobnie więc p. Grabski się utrzyma, chociaż wiara w jego sanacje słabnie a podstawy się rysuje. Rysują, bo z dwóch popierających go (oprócz NPR.) klubów: ZLN. i PPS. pierwszy chce cofnąć te ustawy, za których utrzymaniem drugi się opowiada. To też bez względu na to, czy jeden, czy też drugi obóz zwycięży wartoby zastanowić się nad trzecim, który kryzysu uniknąć lecz doń przygotować się radzi, Grabskiego obalać nie chce, ale lepszej od jego dotychczasowych poczynań polityki gospodarczej żąda.

Ten trzeci ma dziś najmniej zwolenników, ale słuszność największą i może większość skupić potrafi, jeżeli spór nie o ludzi ale o rzecz toczyć się będzie.

S. M.

*) Korespondencję powyższą otrzymaliśmy spóźnioną pocztą. — Red.

Prasa gdańska i londyńska
wobec zarządzenia rządowego w sprawie optantów.

Londyn, 25. 10. (PAT.) Warszawski korespondent „Times'a" donosi, że rząd polski niema zamiaru korzystać z przysługującego mu prawa wydalania optantów w dn. 1 listopada W sprawie tej poseł niemiecki otrzymał od min. Skrzyńskiego przyrzeczenie, co wpłynęło dodatnio na polsko - niemieckie stosunki. Gest ten — pisze „Times" — będzie również dobrze widziany w Ameryce. Berliński korespondent „Morning Post" stwierdza zadowolenie Berlina z tego przyrzeczenia, które jest następstwem układu w Locarno.

Gdańsk, 25. 10. (Pat.) Podając wiadomość o zaniechaniu przez władze polskie wydalenia w dn. 1 listopada rb. dalszej części optantów niemieckich, „Danziger Volksstimme", organ socjalistów, pisze: Nie można nie doceniać tej uderzającej zmiany w dotychczasowem stanowisku Polski wobec Niemiec. Nie należy zapominać o tem, że w Polsce panują silne nastroje nacjonalistyczne, to też fakt, że rząd polski mimo to zdecydował się zrezygnować z przysługującego mu prawa, jest dobrym znakiem na przyszłość.

Krytyczne stanowisko Chadecji.

(Mowa p. posła Romockiego przy generalnej dyskusji nad budżetem i projektami sanacyjnymi).

Chrz. Demokracja a posunięcia ministra Skrzyńskiego w Locarno.

Wysoki Sejmie! Nad zagadnieniami polityki zagranicznej nie będę się tutaj rozwodził z tego powodu, że w Komisji Spraw Zagranicznych tocząca się obecnie dyskusja należycie i wszechstronnie tę sprawę wyświetli.

Nie mogę jednak pominąć milczeniem tej okoliczności, że p. minister Skrzyński, podniecony swemi sukcesami w Locarno nie widzi dostatecznie jasno rzeczywistości. (Głos: marzy).

Zdaniem naszem nie wystarcza tylko stwierdzanie przy każdej okoliczności, że Polska jest pokojowo usposobiona. Pokojowość Polski bowiem jest już tak oczywistą, nawet dla Zachodu, że tylko zła wola lub niechęć do nas może nam zarzucać chęć zakłócenia pokoju. Natomiast mamy poważne obawy, że suggerowanie opinji publicznej myśli, że Niemcy po Locarno wchodzą istotnie na drogę pokojowego współżycia z nami jest niebezpiecznem złudzeniem.

Aprobujemy na zupełniej te wszystkie posunięcia p. ministra spraw zagranicznych, które zmierzają do utrwalenia stosunków pokojowych z naszemi sąsiadami, jednakże będziemy żądali, ażeby p. minister nomyślał i o innych środkach, któreby traktaty locarneńskie poważnie wzmocniły i dały nam istotniejsze gwarancje, co do nienaruszalności naszych granic zachodnich.

Walka z bandytyzmem.

Wewnątrz państwa nastąpiła w odniesieniu do bezpieczeństwa publicznego znaczna poprawa na Wschodzie, natomiast walka z bandytyzmem w centrum Polski prowadzona jest ze zbyt małym skutkiem. W tej sprawie Rząd winien okazać daleko więcej energji. (Jej nie ma).

Sprawa optantów.

W odniesieniu do innej sprawy wewnętrznej, do sprawy optantów nie jest jasną linja postępowania, bowiem rozporządzenia władz miejscowych na Pomorzu np. są sprzeczne z rozporządzeniami Rady Ministrów.

Obserwujemy stałe osłabienie autorytetu Rządu, m. in. przez rozbieżność zarządzeń władz różnych instancji, obserwujemy w wielu wypadkach karygodny brak ze strony urzędników solidnego oparcia w prawie postępowania z obywatelami Państwa. Daje się spotykać dość częste lekceważenie interesów obywateli, niczem nieusprawiedliwione przewlekanie spraw, od decyzji których zależy byt niejednego człowieka.

Niesumienność w traktowaniu interesentów w urzędach.

Spotykamy przykłady krzyczącej niesumienności w traktowaniu interesantów w urzędach, jak np. ten, że przeciętny obywatel nie może uzyskać w urzędzie należącej mu się z prawa kwoty z tytułu realizacji powiedzmy bonów skarbowych. Miałem oto taki wypadek. Ktoś z moich dobrych znajomych w Warszawie, znalazłszy w biurku swojem zapomniane dwa czy trzy bony skarbowe 1923 r. na kwotę nie większą bodaj od 300 zł, chciał je zrealizować i w myśl informacji, jakie uzyskał, zwrócił się do centralnej Kasy Skarbowej, bowiem w urzędach skarbowych już to przekroczone w terminie bony skarbowe nie były realizowane. Zaproponowano mu tam 12 i pół złotego za 100 zł. Oburzony tem, że ta propozycja jest najzupełniej w sprzeczności z napisem, jaki istnieje na bonach skarbowych, wyszedł podziękowawszy bardzo uprzejmie za kwotę ofiarowaną. Zakomunikował mi o tem, nie chciałem wierzyć, w ostateczności poszedłem z tym panem do Centralnej Kasy Skarbowej wystąpiłem jako petent, prosząc o zrealizowanie złotych bonów skarbowych. Zaproponowano mi 12 i pół złotego. Odpowiedziałem, że to jest sprzeczne z ustawą o bonach skarbowych, że zrealizowane być one powinny wedle kursu franka szwajcarskiego z odpowiedniego okresu i że należy mi się około 90 zł za 100. Ściśle określić tego w tej chwili nie potrafię. Wywiązała się dyskusja w trakcie której wywnioskowałem, że urzędnik nie da się sprowadzić ze swego stanowiska, jakie pierwotnie zajął.

Wówczas zaprezentowałem się już jako poseł. I rzeczywiście nastąpiła **migawkowo zmiana stanowiska urzędnika co do tej kwestji.** W ciągu 2 godzin kwota została uzyskana w tym wymiarze, jak się należało, prawda, że trzeba było składać podanie do departamentu obrotu pieniężnego, przyczem dowiedziałem się, że urzędnik z którym rozmawiałem poprzednio, postępował słusznie, a w każdym razie zgodnie z rozporządzeniem wydanem z góry. (Głos: tajne okólniki). Te **tajne okólniki**, które stawiają jednych obywateli poniżej drugich, które wprowadzają rzecz niesłychanie przykrą dla świadomości wszystkich obywateli Państwa, **że Rząd w pewnych wypadkach nie honoruje swoich zobowiązań, ta świadomość jest niesłychanie deprymująca dla społeczeństwa, a powagi Rządowi nie przysparza.**

Nieścisłe informowanie opinji publicznej.

Powagę Rządu podkopują również denuncjacje nieoficjalne, ukazujące się w prasie warszawskiej wszystkich odcieni, komunikaty jednobrzmiące, choć pod różnemi tytułami, których treść jest conajmniej dezorjentująca opinję publiczną. Te komunikaty odnoszą się przeważnie do spraw skarbowych i czynią poważną szkodę przez mącenie opinji publicznej w sprawach ogólnego znaczenia. I tak np. po dokonaniu zestawienia wydatków i dochodów za miesiąc lipiec roku bież., a więc mniej więcej w końcu sierpnia roku bież. ukazał się we wszystkich niemal gazetach, czytałem 5, czy 6 gazet warszawskich, i wszystkie **zawierały ten komunikat** nieoficjalny, zupełnie jednobrzmiący, którego treść jest mniej więcej taka:

Wydatki wyniosły 190 miljonów, dochody 146, brakującą kwotę 44 miljony uregulowano z zapasów kasowych. Wszystko to jest dotychczas w porządku, ale jest passus ostatni, który powtarzam dosłownie:

Jak widzimy, deficytu w lipcu nie było (Głos: teraz jest). Proszę Panów, ja rozumiem, że pewna kategorja publiczności, która nawet czytuje gazety, może nie rozumieć pojęć skarbowo-rachunkowych, ale jest rzeczą złą, jeżeli ją desorjentuje i okłamuje. **Wszakże deficyt w lipcu wynosił 44 miljony wbrew komunikatowi, podanemu z Min. Skarbu.**

Drugi przykład nieścisłego informowania opinji publicznej mam przed sobą. Dotyczy ono komunikatu, pomieszczonego w kilku gazetach warszawskich 17-go września, dotyczącego przedmiotu, który nas najwięcej w tej chwili interesuje, preliminarza budżetowego. Proszę Panów, ten komunikat jest również jednobrzmiący, aczkolwiek tytuły tych komunikątów są różne. A więc kilkaset tysięcy oszczędności przewiduje budżet na rok 1926. Budżet na r. 1925 przewiduje oszczędności kilkaset miljonów złotych i t. d. Już pomijając pomyłkę zwykłą, co do tysięcy, uważając, że Min. Skarbu chce poinformować opinję publiczną, że projekt preliminarza budżetowego, ułożony przez Rząd obejmuje kilkaset miljonów oszczędności, stwierdzam, że wiadomości podane w tej formie, jak to miało miejsce były kłamliwe, bo po pierwsze: niema oszczędności kilkuset milj. złotych w preliminarzu budżetowym na rok obecny w porównaniu do preliminarza budżetowego na rok zeszły.

Mówi się ciągle o porównaniu projektów rządowych z 1925 i z 1926 r., a więc i o tej podwyżce, jaka nastąpiła w odniesieniu do preliminarza na r. 1925 listem p. Ministra Skarbu z dnia 15. lipca do prezesa komisji budżetowej. Ale jest jeszcze i ta błędna wiadomość w komunikacie, że budżet na r. 1926 nie jest poniżej dwóch miljardów jak to się mówi w cytowanym komunikacie.

To jest nieprawda, bo jeżeli mamy porównywać, a oczywiście tylko przez porównanie te rzeczy są do określenia, to ta kwota miljarda ośmiuset kilkudziesięciu miljonów musi być wyrównana przez kwotę 117 miljonów wydatków na Generalną Dyrekcję Poczt i Telegrafów i tem samem preliminarz budżetowy na rok obecny jest powyżej, nie poniżej 2 ch miljardów. (Prezes Rady Ministrów p. Grabski: Poniżej). Rachując ściśle to jest 2 miljardy 5 miljonów, więc jeżeli chodzi o ścisłość to o 5 miljonów więcej. Myślę więc, że urabianie opinji publicznej przy pomocy conajmniej nieścisłych informacji powagi rządowi nie przysparza.

Sprawy gospodarcze i finansowe.

W zakresie spraw gospodarczych i finansowych rok ubiegły obfitował w tyle cennych doświadczeń, okupionych niestety niezmiernemi ofiarami, że stało się to impulsem do generalnej rewizji wielu panujących w społeczeństwie poglądów na sprawy ekonomiczne dla pogłębienia polskiej myśli ekonomicznej. Zdobyczą największą jest uznanie prostej zależności, jaka zachodzi między rozwojem gospodarczym kraju a utrzymaniem i rozbudową państwowości polskiej. Prawda, że stało się to nie na drodze dedukcji matkującej każdemu przewidywaniu i każdej przezorności, lecz przy pomocy kosztownej próby, że liberalizm w handlu zewnętrznym dla organizmu gospodarczego tak słabego jak Polska, osądzony został wreszcie przez Rząd p. premjera Grabskiego.

I prawdą smutną jest, że potrzeba było aż zachwiania kursu złotego, ciężkiego dorobku i chluby ofiarności obywateli, wielkiego sukcesu p. ministra skarbu, aby poprzez trwogę o bilans handlowy dojrzało hasło ochrony i popierania produkcji krajowej.

STEFAN ZEMBRZUSKI.

Skruszone pęta.

Powieść. (54

— Niech żyje wolna Polska!

— Ciszej, tylko ciszej, moi chłopcy, bo możecie nam tu na kark sprowadzić kogoś niepotrzebnego, — uspokajał ich Janek.

— Racja, to tak tylko z nadmiaru uczucia wyrwało się nam. Więcej się to nie powtórzy.

— Pamiętajcie teraz, że musicie być gotowi do dzieła, jak wybije godzina... Rozchodźcie się tymczasem i małemi partjami ćwiczcie się w strzelaniu...

Podnieceni chłopcy zaczęli się rozchodzić, niosąc we wszystkie strony miasta radosną nowinę.

Wiadomość, którą Jan Sobiński otrzymał z Piotrkowa nazajutrz mocno zafrasowała wyższe sfery administracyjne w Poznaniu.

Szczególniej zakłopotany był pan prezydent policji. Szybkiemi krokami zbliżały się wydarzenia bardzo doniosłe, w powietrzu, zdawało się... krążyły bakcyle jakichś przewrotów.

Decernent działu politycznego w prezydjum policji stanowczo nie dorósł do pełnienia swoich obowiązków w tak ważnej chwili. To też pan prezydent udzielił mu dziś rano przyjacielskiej rady, aby podał się na emeryturę, którą sumiennie sobie zapracował.

Kogo jednak wybrać na jego następcę?

Kłopot nie lada, jeżeli się zważy, jak wielki ciężar obowiązków spoczywał na barkach takiego decernenta. Wreszcie wybór padł na Beckmanna. Nie orzeł to, wprawdzie, ale służbista, gorliwy urzędnik, ma węch policyjny i w nienawiści do Polaków nikt go prześcignąć nie może.

Wezwał tedy do siebie pan prezydent upatrzonego kandydata i zwrócił się do niego.

— Pan zapewne już słyszał, że nasz kochany Spayer, podaje się do emerytury, która słusznie mu się za tak gorliwą łużbę należy.

Beckmann zdziwił się niezmiernie, usłyszawszy tę nowinę, nic jednak nie odpowiedział, tylko potakująco skłonił głowę przed zwierzchnikiem. Ten ciągnął dalej:

— Powstaje więc kwestja, komu powierzyć decernat polityczny... Decernat bardzo ważny nie tylko dla nas tu ale i dla całego państwa, jeżeli się zważy na ważną chwilę jaką obecnie przeżywamy. Otóż, panie Beckmann, postanowiłem, urząd ten powierzyć panu...

Olśniony tą propozycją urzędnik zgiął się wpół, nie śmiał jednak odezwać się, bo widział, że prezydent chce dalej jeszcze mówić:

— Jesteś pan jednym ze starszych referentów Prezydjum, sprawy polskie zna pan chyba dobrze — więc spodziewam się, że nie zawiodę się na panu... Trzeba mieć baczenie na wszystkie strony. Musimy dobrze śledzić Polaków, którzy po katastrofie naszej na froncie może zechcą tu podnieść głowę do góry. Wprawdzie przyjęliśmy te bezsensowne warunki Ententy i pośrednio wyraziliśmy zgodę na utworzenie niepodległej Polski, ale to jeszcze nie powiedziane, abyśmy mieli oddać jej nasze wschodnie prowincje... Dużo wody jeszcze upłynie, zanim pozwolimy na ich oderwanie. To też, nie zwracając uwagi na to co się mówi i obiecuje tam na pertraktacjach pokojowych, my tu musimy pracować po dawnemu. Otrzymałem tylko co wiadomość, że w general-gubernatorstwie lubelskim ludność rozbroiła armję austrjacką.

Tu wyraz najwyższego oburzenia odmalował się na obliczu pana decernenta.

— No przyznam się, — mówił dalej prezydent, — taki wypadek mógł się zdarzyć tylko z temi pantoflarzami austrjakami. W każdym jednak razie wydarzenie to, może oddziałać podniecająco i na naszych Polaków. Następnie nie trzeba też zapominać i o tem, że zarazki okropnego ruchu społecznego przeniesione zostały na nasz grunt przez powracających z Rosji jeńców.

Tu pan prezydent odsapnął na znak, że przemówienie jego jest skończone. Wówczas Beckmann odezwał się:

— Panie prezydencie, wypowiedzieć tego nie mogę, jak bardzo jestem wdzięczny za to tak zaszczytne dla mnie wyróżnienie. Proszę mi wierzyć, że życia nie pożałowałbym, aby dowieść swej gorliwości służbowej. Mało kto tak zna i rozumie Polaków, jak ja, więc spodziewam się, że będę mógł należycie się wywiązać z powierzonych mi łaskawie obowiązków.

Na zakończenie rozmowy prezydent podał mu rękę i powiedział:

— No, idź pan do Spayera i przyjmij od niego urzędowanie. Zanim przyjdzie urzędowe zatwierdzenie, będzie pan pełnił jego obowiązki.

Beckmann skłonił się i z dumą wyszedł, aby pełnić obowiązki swego urzędu.

Po przyjęciu od swego poprzednika, któremu nie omieszkał w sposób bardzo przykry wyrazić żal. iż prezydjum traci takiego, jak on pracownika, ważniejszych akt, zaczął słuchać codziennych raportów, tajnych urzędników kryminalnych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wyrok w procesie Muraszki.

Dwa lata domu poprawy.

Nowogrodek, 24. X. (PAT.) Po przemówieniach prokuratorów i obrońców, trybunał **udzielił głosu oskarżonemu Muraszce**, który w krótkich słowach **przedstawił** jeszcze raz **motywy**, które go do tego szalonego kroku zmusiły.

Następnie trybunał udał się na dłuższą naradę, po której przewodniczący rozprawy odczytał wyrok:

Sąd uznaje Józefa Muraszkę winnym przestępstwa z art. 458 część I „Działał w afekcie“ i skazuje go na 2 lata domu poprawy z zaliczeniem 6-ciu miesięcy aresztu prewencyjnego.

Powództwo cywilne sąd **oddalił. Środek zapobiegawczy został bez zmiany. Motywy wyroku** ogłoszone zostaną **później.**

Pomniki grudziądzkie.

W sprawie pomników grudziądzkich poruszonej swego czasu w piśmie naszem otrzymujemy następujące uwagi:

W dziedzinie utrzymywania i przechowywania pamiątek przeszłości panuje u nas wielkie zamieszanie. Samo bowiem określenie „zabytki“ nietylko nie jest u nas jeszcze dostatecznie ustalone, ale i na zachodzie trwają dotąd spory o to określenie pomiędzy konserwatorami, do czego uczucia polityczne nie mało przyczyniają zaognienia nieraz ze szkodą dla samych pamiątek historycznych.

Zacieranie śladów niewoli przybrało u nas w zaraniu odzyskania dzielnic rdzennie polskich, akty odruchowego działania społeczeństwa pod wpływem dziejowego przewrotu. Zrozumiałem też będzie dla przyszłego dziejopisa, iż wypędzaniu najeźdźców towarzyszyć musiały niechybnie akty gniewu nękanego wiekowemi katuszami narodu, przyczem tu i ówdzie padły ofiarą conajbardziej nienawistne pomniki buty prusactwa, choćby w najkosztowniejsze przybrane formy.

Wiele z tych pomników legło tym sposobem w gruzach i nie pozostało po nich śladu, inne jednakże dotąd sterczą nagim głazem cokołu, a jednak inne naiwnie przemalowano, zmieniono napisy i pozostawiono na dawnem miejscu. Z fali wezbranych uczuć patrjotycznych ocalały jednak niektóre pomniki obce, któremi należy się zająć na chłodno, aby się nie narazić na zarzuty wandalizmu burzycielskiego, który tak chętnie stawiają nam nasi „najserdeczniejsi“ współziomkowie i sąsiedzi.

Z pomników grudziądzkich zasługują na uwagę trzy: pomnik na górze zamkowej, pomnik feldmarszałka Courbieré'a na cytadeli i pomnik poległych czasu oblężenia Grudziądza przez Francuzów w 1807 r. Czwarty pomnik wzniesiony na pamiątkę wojny 1871 r. nie ma dla nas znaczenia historycznego, ale swem śmiesznem przemalowaniem pruskiego orła na biały kolor razi naiwnością czemprędzej powinien być usunięty.

Skromny pomnik na górze Zamkowej z napisem łacińskim, upamiętniającym pierwszy rozbiór Polski 1772 r. stoi już lat 100 z górą. Czy mamy go usunąć? Nosi on datę historyczną, której wymazać z kart dziejów naszych nie zdołamy, ani też niema ku temu żadnej potrzeby. Nie jest bowiem sromotą naszą, iż ojczyznę rozdarli nam sąsiedzi przed 1 i pół wiekiem, ale ich to jest hańbą, że ważyli się na dziki najazd dziedzin obcych, z których nierychło choć sromotnie wyparci zostali, a sprawiedliwość dziejowa potępiła zbrodnię tę ostatecznie.

Idzie o to, aby ta pamiętna data położona ręką wroga ustawicznie stawiała nam przed oczy jego zakusy od wschodu i zachodu, skąd nam grożą ciemięztwo i zabór. Przy naszych skłonnościach puszczania w niepamięć smutnych dat przeszłości i popadania w dawne błędy, które na lat 150 pozbawiły nas samodzielności, kamień ten i jego napis nie uchybia dostojeństwu Polski Odrodzonej.

Obok pomników naszej chwały przeszłości i pokoleń jutra, „w których rękach dłuto, jakim przyszłość w marmurach zostanie wykutą“, niechaj pozostaną także i te pamiątki, które w szczęśliwszych czasach być może kiedyś budzić będą zgrozę, jednak nie dla tych, którzy wolność utracili, ale dla tych, którzy ją wydarli i żywy naród na przeciąg 1 i pół wieku ujarzmili.

Inne dwa dla naszej przeszłości znamienne pomniki są: pomnik feldmarszałka Courbieré'a na cytadeli i pomnik poległych czasu oblężenia przez Francuzów w 1807 r., wystawiony na przedstoku cytadeli przez Niemców w 100 rocznicę tego wypadku. Zasługi Courbieré'a, jako nieugiętego obrońcy twierdzy pruskiej w obliczu jego króla były niemałe. W archiwum Ministerstwa Wojny w Berlinie, przechowywaną jest jego korespondencja z francuskim generałem Savory, dowódcą korpusu oblężniczego, z której wynika na jak twarde próby był wystawiony potomek emigranckiej rodziny hugonockiej, a zarządzeniem losu, komendant fortecy oblęganej przez swych dawnych a zwycięskich współziomków w dobie zupełnego upadku Prus, których król był porzucił swoje dziedziny na pastwę losu.

Gdy generał Savory nakłaniał w liście z 16 marca 1807 Courbieré'a do dobrowolnej kapitulacji, przedstawiając mu bezcelowość dalszego oporu i wylewu krwi wobec ustąpienia króla i prosząc o osobiste spotkanie, celem omówienia honorowych warunków kapitulacji, odrzekł parlamentarzowi komendant fortecy, iż będzie jej bronił, dopóki siłą lub głodem nie zostanie zmuszony do poddania się, a „o ile niema króla Prus, natenczas ja jestem królem Grudziądza.“

Owe „królestwo grudziądzkie“ trwało jednak kilka miesięcy i zaznaczyło się dla Polaków nader krwawo, bowiem do chorągwi powstańców organizowanych na Pomorzu, pouciekało poprzez zamarzniętą Wisłę wielu Polaków z oblężonego Grudziądza zwłaszcza z batalionu Natzmara, gdzie ich najwięcej służyło, a podobieństwo mundurów do wojsk heskich walczących po stronie Napoleona, wielce ułatwiało im dezercję. Komendant twierdzy pochwyconych dezerterów karał śmiercią, zaś jeńców polskich, ujętych na wycieczkach, traktował inaczej jak francuskih, używając ich do ciężkich robót fortecznych.

Obrońcy Courbieré'a, a między innymi Xawery Froelich usiłuje oczyścić pamięć bohatera od zarzutu dręczenia jeńców i krwawych okrucieństw dokonanych nad dezerterami-Polakami, podając z raportu Courbieré'a, iż tylko 2 były wypadki rozstrzelań w ciągu całego oblężenia. Niemniej jednakże inne cyfry w tym raporcie zawart, zwłaszcza 735 zmarłych na 5.721 ludzi załogi wydaje się zbyt wielką liczbą ofiar rzekomych chorób, śród poddanych „króla grudziądzkiego", a ilu pomiędzy „chorymi' było Polaków, milczą niestety kroniki oblężonych. Polskie nazwiska wyryte na cokole pomnika poległych w 1807 r. wskazują jednakże na hekatomby, jakie naród nasz płacił już w zaraniu wiekowego jarzma i są one świadectwem jednego z tych bratobójczych dramatów rozgrywającego się w murach Grudziądza, jakich pełno było na przestrzeni wieku niewoli naszej we wojnach toczonych przez zaborców na ziemiach polskich.

Świadectwa tego niszczyć lub zacierać nie powinniśmy! Jest ono bowiem widomym śladem męczeństwa narodu, a kości pomordowanych naszych pradziadów, jako relikwie przypominać nam winny rozbudzone nadzieje narodowe w epopei napoleońskiej, z której wszak pochodzi pieśń Legjonów — nasz hymn narodowy — mazurek Dąbrowskiego i inne sercu naszemu tak miłe wspomnienia. Niechaj kiedyś szlakiem Wisły zbłąkany wędrowiec zamyśli się po przeczytaniu napisów na cokole pruskiego pomnika jakie są dzieje jego ziemi i niechaj go ona zachęca przekazywania ich potomności, a nie do bezmyślnego burzenia wszystkiego, cokolwiek budzi wspomnienie niewoli, której z chlubnych zresztą naszych dziejów wykreślać nie wolno i nie trzeba. Wysuwano także i momenty polityczne jako argumenty rzekomo przemawiające za burzeniem pomników, które jakoby drażnić mają uczucia naszych sprzymierzeńców — Francuzów.

Nic bardziej z faktami sprzecznego!

Francuzi, podobnie jak Belgowie, przechowujący u siebie z pietyzmem pamiątki wandalizmu i okrucieństw niemieckich z doby minionej wojny światowej, mają dość zrozumienia i dla naszych pamiątek, obcą wprawdzie stawionych ręką, ale zasługujących na zachowanie ich właśnie w odwrotnej intencji niż ją mieli zaborcy.

Wszak najpewniejszą naukę czerpać możemy z własnej historji. Nikomu chyba, znającemu dzieje ojczyste nie przyjdzie do głowy, iżby w Polsce miłowano Krzyżaków, a jednak wszelkie pomniki i dzieła po nich odziedziczone na Pomorzu przez cały okres rządów Polski, czyli przez trzy wieki z górą ocalały i nikomu nie przychodziło na myśl, burzyć zabytki kultury krzyżackiej dlatego tylko, iż twórcy byli nam nienawistni.

Wynika stąd, że wszystkie trzy pomniki zarówno upamiętniający datę pierwszego rozbioru, jako też pomnik Courbiere'a i poległych w wojnie 1807 r. zachować należy i zaopiekować się nimi winny władze konserwatorskie. Czwarty zaś z nieszczęśliwie przemalowanym orłem pruskim drażniący nas a także obcych swym dziwacznym wyglądem winien być usunięty.

Inż. St. Żmigrodzki.

Z ruchu wydawniczego.

(Umieszczanie wzmianki uzależniamy od przysł. nam numeru okazowego).

— **Nowopowstałe wydawnictwo „Rój“** (Warszawa, ul. Kredytowa nr. 1, konto P. K. O. nr. 9880), uruchomiło „Bibljotekę historyczno - geograficzną“ do której zaprosiło najcenniejsze pióra. J. Tuwima „Czarna msza“ już wyszła. Dalej w odstępach tygodniowych ukazywać się będą kolejno: Melcer Rutkowska: „Soliman I“ i „Roksolana“, Jerzy Łużycz „Kaźń Mikołaja II“, Juljan Ejsmond „Żywot Nerona“, Jerzy Bandrowski: „Timurlenk“, dr. Olgierd Górka „Bohaterowie Krzyża“, Słonimski: „Gwiazdy Kinowe“, Olszewicz „Tragedja Polarna“, St. Sierosławski: „Naszyjnik Królowej“, Dr. Górka: „Śmierć Kleopatry“ L. M. Rogowski: „Anegdoty z życia wielkich muzyków“, Dr. Tłuchowski: „Kurtyzany Rzymu w epoce odrodzenia“, Dr. J. P. Zajączkowski: „Jak starsza panna uwodziła pięknego chłopca (Lauzin i Luiza do Montpusier)“.

Książeczka 64 stron w dwubarwnej okładce kosztuje 25 gr. Prenumerata kwartalna z przesyłką do domów wynosi zł. 1,95 to znaczy 15 groszy za książeczkę.

Rozmaitości.

× **Czaszki przedpotopowe.** Profesor Drenon z uniwersytetu w Kapstadt (Afryka Południowa) odkrył niedawno przy dokonaniu sekcji na zwłokach jednego z tubylców, iż zmarły posiadał czaszkę zupełnie identyczną z czaszkami typu ludzkiego, który zamieszkiwał ziemię naszą w czasach lodowca, a więc przed 35.000 laty.

Czaszki te znaleziono między innemi i w Transvaalu. Okazuje się tedy, że istnieją dziś jeszcze w Afryce szczepy, o budowie czaszki odpowiadającej najzupełniej typowi ludzkiemu z przed 35.000 lat.

Również i w Europie stwierdzono istnienie jednostek o czaszce, podobnej co do formy swej typowi ludzkiemu z czasów lodowca.

JAN.

Rzeź Ormian w Konstantynopolu

„Krwawe wspomnienia.“

(2

Pierwsza bomba spadła na powóz, w którym jechały cztery kobiety tureckie, które zabite zostały, padło też sporo przechodniów zabitych lub rannych, nim ktokolwiek oprzytomniał i pojął co jest.

Nie długo to jednak trwało, bo wkrótce znalazły się straże wojskowe z okolicznych koszar i posterunków i zaczęła się formalna walka. Bank otoczono, wzięto szturmem, wymordowano znajdujących się tam i broniących się ormian, ostatnich z dachu rzucono na bruk.

Ale się na tem nie skończyło. Turcy z publiczności, dowiedziawszy się o co poszło, zobaczywszy trupy kobiet, wściekli się poprostu.

Tłum muzułmański w jednej chwili się ruszył. O broń nie było trudno. Każdy tam miał, jeżeli nie broń palną, to przynajmniej nóż, a chwyciwszy gdzie mógł jaką pałkę, ruszył na ormian. Zaczęła się rzeź. Kto tylko miał fizys ormiańską, padał pod ciosami rozwścieczonej tłuszczy. Władze zaś ani palcem nie ruszyły, by kres położyć mordowaniu.

Miałem tego dnia o godz. 1 zejść się w restauracji hotelowej z panem Ziemięckim, dyrektorem muzeum w Krakowie, któren zjechał był do Konstantynopola i prosił mnie, bym zechciał mu towarzyszyć przy oglądaniu miasta i jego osobliwości, pierwszy raz bowiem widział stolicę sułtanów. Ochłonąwszy więc nieco, udałem się w stronę bliskiego hotelu. Po drodze spostrzegłem, że już panika ogarnęła wszystkich. Sklepy zamykano na gwałt, bramy domów zamknięte, ulice puste. Od czasu do czasu słychać było to bliżej, to dalej wybuchające bomby, które ormianie już na Perze z okien rzucali, pojedyńcze i rotowe strzały. Kule zaczęły już i na Perze gwizdać po ulicach.

Wpadłem do restauracji, i zastałem Ziemięckiego spokojnie, zajadającego obiad. Nic nie wiedział o tem co się działo na ulicy.

— Może pan zje prędko obiad, powiada, spóźnił się pan, a mamy spory kawał do Stambułu. Ja gotów jestem,, a jak pan zje, możemy zaraz ruszyć!

— Zjeść to zjem, ale o naszym spacerze chyba będziemy musieli kiedy indziej pogadać — odrzekłem. — Czy pan wie co się w mieście dzieje?

Wybałuszył na mnie oczy i otworzył usta jakby chciał postawić pytanie, kiedy nagły huk wstrząsnął szklannym dachem restauracji. Pękła bomba rzucona o jakie 30 kroków od nas na bruk uliczny i poleciały z brzękiem szyby z okien najbliższych.

— A może pan ma ochotę więcej takich huczków usłyszeć? — powiadam — w takim razie możemy zaraz iść. Zjeść to ja i w Stambule mogę. No cóż, pójdziemy?

Dyrektor muzeum krakowskiego nie miał w sobie nic żołnierskiego — huk bomby tak go przestraszył, że zbladł jak płótno i zapomniał języka w gębie. Dopiero powoli przyszedł do siebie — i zaczął się dopytywać o sprawy dnia — i o radę, co ma ze sobą zrobić w mieście mu zupełnie obcem a tak niebezpiecznie ruchliwem. Po namyśle zaproponowałem mu, że go zaprowadzę do konsulatu austrjackiego i oddam go tam opiece konsula.

Nie widziałem innej rady, bo nie mogłem brać na siebie odpowiedzialności za to, co go mogło nieprzyjemnego względnie groźnego spotkać. Alboż to może kto przewidzieć, do czego taki południowy człowiek, raz rozwścieczony jest w stanie się posunąć? Ormianin, chrześcijanin — więc giaur — ale giaurem są i inni — a wszyscy nie koniecznie kochani przez miejscową ludność. Można strzelić do ormianina, a trafić do austrjaka lub francuza, lub wpakować nóż w brzuch bruneta niemca lub Włocha, niby w przekonaniu, że to ormianin, wszak pomyłka zdarzyć się może, a djabełby dszedł, czy to rzeczywista czy udana pomyłka.

Przeczekawszy tedy chwilę w restauracji, kiedy strzały nieco ucichły, wyszliśmy na ulicę, i bokiem, ciasnemi, znajomemi mi przejściami doszliśmy do konsulatu. Tam jednak oświadczono mi, że są bezradni i nic dla nas uczynić nie mogą. „Idźcie Panowie do domu i siedźcie cicho — to przejdzie“. Wyszedłem stamtąd obarczony nadal opieką nad moim gościem. Trzymać go w mieście nie chciałem, postanowiłem go więc odwieźć statkiem do Bebeku, jednej z wiosek położonych nad Bosforem. gdzie ormian wcale prawie nie było. Mieszkało tam 70 proc. anglików — więc ludzi cieszących się opieką rządu swojego, jak żaden inny obywatel. Rachowałem więc na to, że ta opieka potrafi także resztę mieszkańców tej wioski ubezpieczyć. Mieszkali tam także państwo G.., polacy, ludzie bardzo zamożni i niezwykle gościnni, a moi bardzo serdeczni znajomi. U nich mógł Ziemięcki być bezpiecznym, o tyle o ile wogóle w takich okolicznościach bezpiecznym mógł być człowiek.

Skręciłem więc z nim drogą do Top - haue, skąd chciałem się dostać do pobliskiej stacji okrętowej. Ulica, którąśmy szli, szeroka i gęsto zabudowana, biegła po pochyłości w dół ku Bosforowi. Była prawie pusta. Na samym jej końcu, tuż przy Top - haue, dostrzegłem większy ruch, jakieś bieganie i doszły do nas wyraźne krzyki i strzały. Widząc idącego ku nam w górę pułkownika tureckiego, zatrzymałem się na chwilę, a gdy tenże się z nami zrównał, zapytałem go się, co się tam w dole dzieje i czy tam można bezpiecznie przejść. Uśmiechnął się nieco, „idźcie spokojnie moi panowie, odrzekł, tylko jak dojdziecie do Top - haue, to bierzcie na lewo, nie oglądając się zupełnie na prawo“.

Poszliśmy więc dalej. Doszedłszy do końca ulicy, mimowoli spojrzałem na prawo. Toczył się tam, wrzeszczał i wył tłum skłębionych ciał ludzkich. Rozbijano sklepy i mieszkania ormiańskie a ich samych mordowano bez pardonu. Obok mnie przeleciał jakiś 14—15 letni chłopak z odpłataną widocznie skórą z połowy głowy, wisiała na jego lewem ramieniu, on cały zawalany krwią biegł bezprzytomnie przed siebie, wydając ze siebie nieludzki krzyk a za nim kilku baszybozuków z pałkami i zakrwawionymi nożami — sami obmazani krwią, zziajani i spoceni, klnąc w najstraszniejszy sposób. W głębi tłum wyjący a nad nim kłęby kurzu i od czasu do czasu ciało wyrzuconego z okna biedaka lub odrąbana ręka lub głowa, którą za włosy podrzucano z miejsca na miejsce. Istne piekło. Nie zatrzymując się ani chwili skręciliśmy na lewo główną, na Top - haue, szeroką ulicą, ciągnącą się między koszarami artylerji. Żołnierze wylegli częściowo i stali na trotoarach — flegmatycznie niby przyglądając się temu co się działo — z oczów ich tylko wyglądała utajona dzikość i radość z mordu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej Grudziądzko-Starogardzkiej

— **W SPRAWIE OPŁAT STEMPLOWYCH.** Rozoporządzeniem władz z dnia 20. grudnia 1923 r. podwyższono opłatę stemplową od umów dotyczących nieruchomości z ⅓% na 1% wartości objektów. O ile w okresie wydania powyższego rozporządzenia życie gospodarcze dzięki inflacji nie odczuwało tego ciężaru, o tyle w stosunkach dzisiejszych mniejwięcej unormowanych obciążenie to okazuje się zbyt nadmiernem, zwłaszcza w zestawieniu ze stawką podatku obrotowego. Tutejsza Izba Przemysłowo-Handlowa w porozumieniu z poszczególnemi Izbami w sprawie tej wystosowała do właściwych czynników rządowych memorjał, domagający się powrotu do poprzedniej stawki, a mianowicie wynoszącej ⅓% od wartości objektu. Sądzimy, że memorjał odniesie pożądany skutek z tej racji, że podczas obrad nad nowelizacją ustawy o podatku przemysłowym powszechnie uznano, że handel znieść może maximum 1%-owe obciążenie obrotu.

— **OBNIŻENIE STOPY PODATKU PRZEMYSŁOWEGO OD NIEKTÓRYCH PRZEDSIĘBIORSTW HANDLOWYCH.** Z dniem 19. 10. br. weszło w życie rozporządzenie Ministra Skarbu, w myśl którego stopa podatku przemysłowego obniża się do 1% od obrotów w przedsiębiorstwach handlu towarowego, wzgl. skupu zawodowego celem odsprzedaży wewnątrz państwa, sprzedaży za gotówkę, na kredyt, następnie w instytucjach dla robót i dostaw wykonywanych jako samoistne przedsiębiorstwa od następujących towarów: materjałów budowlanych, jak drzewa budulcowego obrobionego i materjałów przemysłu tatarczanego, podkładów i kopalniaków, cegły, wapna, cementu, dachówki, papy dachowej, blachy żelaznej i szyb okiennych, worków, narzędzi rolniczych, pługów konnych, bron, sierpów, kos, grabi, kultywatorów, młockarni, kieratów, wialni, sieczkarni, żniwiarek ,kosiarek i siewników; nawozów sztucznych; surowców żelaza oraz żelaza i stali w sztabach, belkach i szynach; przędzy wszelkiej i tkanin wyrobu krajowego.

— **ZWIEKSZENE LISTY ZAKAZU PRZYWOŻU NIEKTÓRYCH TOWARÓW Z ZAGRANCY.** Stosownie do nowego kursu polityki celnej Rządu w czerwcu i lipcu br. zostały wydane dalsze zarządzenia wzbraniające przywozu na teren Rzeczypospolitej niektórych towarów z zagranicy. W uzupełnieniu tych rozporządzeń w dniu 23 września br. ukazało się dodatkowe rozporządzenie, które dotychczasową listę towarów zakazanych do przywozu znacznie powiększa. Lista tych towarów znajduje się w Dzienniku Ustaw Nr. 102, poz. 719, który można przejrzeć w naszej Izbie.

— **USTAWA O MONOPOLU SPIYRTUSOWYM.** Z dniem 8 października br. weszła w życie ustawa o monopolu spirytusowym, która określa system zakupu i sprzedaży spirytusu dla zużycia w granicach państwa, sposób wyrobu i sprzedaży wódek oraz wyrobu spirytusu z surowcu, reguluje produkcję przetworów spirytusu, ustala wysokość odpędu spirytusu, warunki sprzedaży trunków, tryb postępowania i nadzoru władz rządowych.

— **USTANOWIENIE CENNIKA DETALICZNEJ SPRZEDAŻY WYROBÓW TYTONIOWYCH.** Podajemy do wiadomości kół zainteresowanych, że Ministerstwo Skarbu rozporządzeniem z dnia 7 października br. z ważnością z dniem 15 października roku bież. — ustanawia ceny detaliczne na poszczególne wyroby tytoniowe oraz tytonie do papierosów i do fajek, cena cygar najdroższych wynosi za sztukę 1 zł, najtańszych 10 gr; ceny na papierosy stosownie do gatunku wahają się między 10 gr najdroższe, a 1⅓ gr najtańsze za szt. Tytonie do papierosów nie przekraczają 70 zł od klg za najprzedniejszy gatunek, najtańszy zaś wynosi 6 zł.

— **SPOSÓB DOKONANIA PRZERACHOWANIA ZOBOWIĄZAŃ SKARBU PAŃSTWA Z TYTUŁU POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH.** W uzupełnieniu rozporządzenia w sprawie przerachowania zobowiązań Skarbu Państwa z tytułu pożyczek oraz konwersji tychże, podajemy do wiadomości, że pierwotni nabywcy asygnat, wypuszczonych przez Radę Regencyjną według dekretu z dnia 30. 10. 1918 r. , obligacji 5-proc. długoterminowej pożyczki państwowej z r. 1920. obligacji 5-proc. krótkoterminowej pożyczki państwowej z tegoż roku, oraz świadectw tymczasowych od obligacji wyż. nazwanych pożyczek, którzy są uprawnieni do konwersji rzeczonych obligacji, wzgl. świadectw tymczasowych — winni w terminie nie późniejszym niż 6 miesięcy od dnia 25. 10. br. wnieść do komisji rozpatrywania zgłoszeń o dodatkową konwersję pożyczek państwowych z roku 1918—20 przy Urzędzie pożyczek państwowych w Warszawie podania, do których należy dołączyć następujące dowody: obligacje wzgl. świadectwa tymczasowe, dowody nabycia przez petenta powyższych tytułów w instytucjach, które upoważnione były do dokonywania sprzedaży lub przyjmowania zapisów na nie w imieniu i na rachunek Skarbu Państwa; dokładne podanie terminu nabycia tych tytułów i zapłatę za nie lub w razie zapisu na raty, datę płacenia ostatniej raty; deklarację petenta, że do konwersji za przedłożone te same obligacje, które zostały przez niego nabyte i że pod zastaw tych obligacji nie były uzyskane żadne pożyczki. Rozpatrywania powyższych podań będzie dokonywała specjalna komisja mianowana przez Ministra Skarbu.

— **UZUPEŁNIENIE TARYFY CELNEJ.** Pozycja 41, p. 1. fosforyty niemielone uzupełnia się przez dodanie: „żużle Thomasa niemielone“. — Od powyższych towarów pobiera się wyłącznie przy odprawie celnej manipulacyjną opłatę w wysokości 1 gr od 100 kg wagi surowej, najmniej jednak 50 gr od jednej przesyłki. (Dz. Ust. Nr. 106).

— **MIĘDZYNARODOWE TARGI W SALONIKACH.** W czasie od dnia 15 maja 1926 r. rozpoczną się międzynarodowe Targi wSalonikach. Targi te zasługują na uwagę i powinny wzbudzić zainteresowanie naszych sfer przemysłowych ze względu na dający się zauważyć w ostatnich latach rozwój gospodarczy Grecji. Zarząd Targów, dbając o to, aby impreza ta przyniosła jaknajwiększe korzyści. uzyskał od Rządu greckiego cały szereg ułatwień, tak dla wystawców, jak też i dla zwiedzających pochodzenia obcego, a mianowicie: 50 proc. zniżki taryfy kolejowej pasażerskiej i towarowej, zniesienie cła i opłat od towarów eksponatów, wreszcie zniżki opłat za wizy paszportowe.

— **UWADZE EKSKORTERÓW.** Poważana firma rumuńska reflektuje na następujące artykuły pochodzenia polskiego: maszyny rolnicze, przemysłowe i dla przemysłu winnego, naczynia kuchenne lane i emaljowane wagi wszelkiego rodzaju.

Tutejsza Izba Przemysłowo-Handlowa dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że ze względu na niezwykle sprzyjające okoliczności, eksport wyrobów polskich do Peru nie przedstawia żadnych trudności. Chęć nawiązania ścisłych stosunków gospodarczych z Polską wyraził Prezydent Republiki Peru, dowodem czego było otwarcie placówki konsularnej peruwiańskiej w Warszawie, ostatniej poza Paryżem. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że tamtejsi kupcy niechętnie nawiązują stosunki handlowe z Niemcami i Austrją, że nieznane im są wyroby czeskie, mogące stanowić dla artykułów polskich poważną konkurencję, pozatem, że nasze wyroby łatwo mogą współzawodniczyć z wyrobami angielskimi, szwedzkimi i północno-amerykańskimi, to powyższe twierdzenie zdaje się nam jest dostatecznie uzasadnione. Tem niemniej nasze sfery przemysłowo-handlowe nie doceniają tego i nie zdają sobie sprawy ze sprzyjających okoliczności, skoro do dnia dzisiejszego w tym kierunku nie wpłynęło do urzędów ani jedno zapytanie ze strony zainteresowanych. Przy tej sposobności zwracamy uwagę, że Peru płaci złotem, złoto eksportuje i posiada pełnowartościową walutę. Co do towarów, które kraj te importuje, można zaliczyć: wszelkiego rodzaju i typu maszyny kolejowe, cukrownicze, gorzelnicze, garbarskie, rolnicze, żelazo budowlane, szyny, blachę żelazną i falistą, cynkowaną, miedzianą, stalową, drut, gwoździe, śruby, nity, chmiel, cement, tapety, farby, wyroby chemiczno-perfumeryjne, pastę do obuwia, spirytualja, ołówki, pióra, papier wykwintny, meble gięte, manufaktura.

— **UWADZE IMPORTERÓW.** Firmy rumuńskie pragną zbywać w Polsce następujące artykuły: **wina białe i czerwone** o mocy 11—13 proc. alkoholu, owoce, orzechy, oliwę jadalną i oliwki; towar oddaje się również w komis; wełnę, orzechy, makuchy; 30 wagonów jabłek conackich, 3 wagony orzechów; marmelady, ze śliwek renglodów, gruszek.

— **WEZWANIE DO SKŁADANIA OFERT.** Okręgowe Szefostwo Intendantury w Warszawie sprzeda w drodze nieograniczonego przetargu publicznego odpadki skóry twardej, miękkiej i surowcowej. Oferty składać najpóźniej do dnia 14 listopada br. do kierownika magazynu Okr. Zakł. Mund. w Warszawie, ul. Smocza 35.

— **M. S. WOJSK. DEP. VII. INT.** odda w drodze nieograniczonego przetargu publicznego wyrób kilkuset kompletów sprzętów rozmaitych. Oferty składać najpóźniej do dnia 8 listopada br. w gmachu M. S. Wojsk., pokój nr. 90, przy ulicy Nowowiejskiej.

— Berlińska firma oferuje najrozmaitsze chemikalja oraz środki lecznicze.

— **DO PRZEJRZENIA W TUT. IZBIE SĄ: Informacje Konsulatu Rzeczypospolitej w Berlinie w sprawie tranzytu przez Niemcy.**

Jak pracuje Izba Przemysłowo-Handlowa w Grudziądzu nad wzmożeniem wytwórczości w Polsce?

Instytut popierania eksportu. — Sądy fakturowe. — Rozwój rybołóstwa na polskiem wybrzeżu. — Instytut handlowej organizacji pracy.

Ujemny bilans handlowy, zwrot w radykalnej polityce celnej, restrykcję kredytów dla przemysłu i handlu spowodowały katastrofalny stan życia gospodarczego kraju i zmusiły sfery stojące na czele tego życia oraz instytucje gospodarcze do szukania dróg wyjścia z wytworzonej sytuacji. **Między innemi powstała inicjatywa utworzenia instytutu popierania eksportu**, zadaniem którego byłoby pobudzenie prywatnej inicjatywy w kierunku zwiększenia wywozu, a tem samem wydatne podniesienie produkcji rodzimej i wzmożenie ekspansji gospodarczej Polski, przez co zdołalibyśmy podźwignąć nadszarpnięte mocno nasze warsztaty pracy oraz zażegnać stan ostrego kryzysu, który dziś życie gospodarcze przeżywa. Tutejsza Izba na posiedzeniu Związku Izb we Lwowie wystąpiła z referatem co do powyższego projektu, stojąc na stanowisku, że instytut ten powinien opierać swą działalność na sferach gospodarczych i stanowić jednostkę autonomiczną. Rząd w zrozumieniu doniosłości podjętej akcji kół zainteresowanych w dniu 16 bm. zwołał w tej sprawie konferencję, na której były rozważane szczegóły dotyczące powołania nazwanego instytutu. **W dniu 23-go października br. na posiedzeniu Związku Izb w Krakowie przedstawiciel tut. Izby w osobie p. Dyrektora Krupskiego będzie w ciągu dalszym referował sprawę instytutu, utworzenie którego zdaniem naszem w terminie możliwie najszybszym jest nietylko wskazane lecz i konieczne.** Prócz tego na wspomnianem posiedzeniu Związku Izb. tut. Izba będzie referowała wnioski i projekty **w sprawie sądów fakturowych i rybołóstwa morskiego; w tym kierunku Izba proponuje otworzenie przedsiębiorstwa przemysłowego, które byłoby zdolne przerabiać posiadany pod dostatkiem surowiec najrozmaitszego gatunku i treści, będąc przytem zdania, że powstanie tego rodzaju przemysłu przetwórczego, dotychczas nieistniejącego w Polsce, będzie miało dodatnie skutki dla rozwoju rybołóstwa na polskiem wybrzeżu.**

Pozatem Izba wystąpi z wnioskiem w **sprawie poparcia finansowego przez Związek Izb Komitetu organizacyjnego „Instytutu Naukowej Organizacji Pracy“**, oraz jaknajbardziej skutecznego i celowego propagowania tej idei wśród sfer zgrupowanych w Izbach. W końcu tut. Izba wystąpi z wnioskiem w sprawie **szkodliwego i w wysokim stopniu niecelowego ściągania zaległych podatków drogą przymusowej licytacji.** Wniosek Izby idzie w tym kierunku, aby przedmioty zasekwestrowane płatnikom przez władze skarbowe mogły być sprzedawane z ręki wolnej, co da możność płatnikowi uzyskać większą kwotę za sprzedane objekty, jakteż przypuszczalnie w większym stopniu pokryje skarb tą drogą swoje pretensje, niż systemem przymusowej licytacji.

Komunikat Klubu Chrześcijańskiej Demokracji.

Na posiedzeniu Klubu Chrz. Dem. w dniu 22 bm. Klub powziął następującą uchwałę:

P. poseł Byrka postawił wniosek imieniem swego Stronnictwa o wyłonienie Komisji dla skontrolowania finansowej i skarbowej gospodarki Rządu, określając zakres działania tej komisji. Podobny wniosek, chociaż bardziej ogólny złożył i p. poseł Thugutt.

Klub Chrz. Dem. zważywszy, **że tylko rzeczowe i wszechstronne rozpatrzenie** finansowo - gospodarczej działalności Rządu na komisjach budżetowej i skarbowej może usprawiedliwić potrzebę uzupełnienia normalnej kontroli sejmowej przez powołanie Nadzwyczajnej Komisji a także te komisje będą mogły stosownie do istotnie zachodzącej potrzeby lepiej sprecyzować kompetencje takiej komisji, aniżeli to uczynił p. poseł Byrka w swoim wniosku — **oświadcza, iż za tymi wnioskami głosować nie będzie.**

Odrzucając z powyższych względów te wnioski jednocześnie Klub stwierdza, że obecna sytuacja finansowo-gospodarcza Państwa wykazuje, że parlamentarna kontrola czynności rządowych, polegająca jedynie na krytyce budżetowej, nie wystarcza i że należy w pierwszym rzędzie zerwać z systemem pełnomocnictw i przystąpić ściśle do wykonania tych uprawnień, które Sejmowi w stosunku do władzy wykonawczej Konstytucja nadaje.

Robotnicy rolni i rzemieślnicy obradują nad Ref. Rolną.

Dnia 20-go bm. odbyła się w Warszawie konferencja przedstawicieli robotników rolnych, zorganizowanych w Polskim Zjedn. Zawod. oraz przedstawicieli sfer robotn. i rzemieślniczych, na którą przybyło 658 delegatów z całej Polski. Konferencję zagaił b. poseł do Sejmu Ustawodawczego p. Józef Zagórski. Do prezydjum wybrano na przewodniczącego p. Wacława Zagórskiego z Poznania. Z kolei p. Poseł Zagórski wygłosił referat w którym uzasadniał konieczność dziejową reformy rolnej jako takiej podkreślał niesprawiedliwe potraktowanie jednak w obecnej ustawie a w szczególności w art. 49-m i 50-m tej ustawy robotników i rzemieślników, którym ustawa zezwala na nabywanie zbyt małej ilości ziemi, uniemożliwiając tworzenie odpowiedniego warsztatu rolnego. Prelegent przestrzega przed zbytniem rozdrabnianiem ziemi wskazując na groźne tegóż następstwa w postaci obniżan a się wytwórczości rolnej. Skutecznem lekarstwem na to mogą być współdzielnie rolne, co jednak jest już dalszym etapem reformy rolnej. Mówca przytacza jako przykład Rumunję i Czechy, gdzie po przeprowadzeniu reformy rolnej zaczęto tworzyć współdzielnie rolne, t. j. z gospodarstw jednogłowych gospodarstwa wielogłowe, — celem odwrócenia ujemnych następstw reformy.

Po referacie odbyła się dyskusja, w której delegaci, reprezentujący poszczególne powiaty wypowiadali się w kierunku wprowadzenia zmian w art. 49-m i 50-m obecnej ustawy rolnej w celu uczynienia jej mniej szkodliwą jej mniej krzywdzącą liczne rzesze społeczeństwa. W duchu tym uchwalono jednomyślnie rezolucje, poczem wybrano deputację wliczbie 30 osób w celu przedłożenia tej rezolucji p. Prezydentowi Rzeczplitej, Marszałkom Sejmu i Senatu, Prezesowi Ministrów, Ministrowi Rolnictwa i Dóbr. Państwowych, Ministrowi Reform Rolnych oraz klubom poselskim.

Wyjazd wiceprezesa Banku Polskiego do Ameryki.

Wiceprezes Banku Polskiego Dr. Feliks Młynarski wyjeżdża dziś do Ameryki Północnej.

Jak się dowiadujemy, p. Dr. Młynarski wyjeżdża w celu załatwienia w St. Zjednoczonych szczegółów technicznych. związanych z dawniejszemi naszemi pożyczkami amerykańskiemi. Podróż jego nie ma na celu poszukiwania nowych pożyczek, jak wiadomo bowiem rokowania o nowe pożyczki w związku z monopolem spirytusowym prowadzone są na miejscu przez Prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego Dr. Steczkowskiego,

Komitet sanacji banków.

Utworzony przez p. ministra skarbu komitet sanacji banków przystąpił obecnie do wykonania drugiej części włożonego nań przez p. ministra zadania, a mianowicie do realizacji planu sanacji stosunków bankowości polskiej. Komitet ustalił, że banki przeprowadzić muszą dalsze oszczędności wewnętrzne, jakie dadzą się osiągnąć przez lepszą organizację pracy. W okresie inflacji banki dążyły do zakładania licznych oddziałów, jak na prowincji tak i w miastach, gdzie mają siedzibę zakłady centralne, obecnie oddziały te są w większości wypadków ciężarem dla banków, gdyż wpływaja na rozproszkowanie i tak już szczupłych środków obrotowych, któremi dysponują banki. Brak należycie wykwalifikowanego personelu bankowego sprawia, że prowadzenie oddziałów wymaga dużej i kosztownej kontroli ze strony centrali i mimo to oddziały wskutek nieumiejętnych operacyj narażają częstokroć centralę na straty. Z tych względów banki będą musiały przystąpić w najbliższym czasie do likwidacji dużej ilości oddziałów, przyczem jednak likwidacja ta będzie się odbywała planowo, z uwzględnieniem potrzeb gospodarczych dla każdej miejscowości. Prace powyższe będą wykonane w najbliższym czasie jako wstępne zabiegi, mające na celu realizację dalszych reform, przeprowadzanych w bankowości.

Komitet ustalił, że fuzje banków pożądane w zasadzie powinny być przeprowadzone po dokładnej sanacji stosunków wewnętrznych każdego z banków przystępujących do fuzji.

Sprawy podatkowe.

— **ULGI PODATKOWE. Jak nam komunikują, Ministerstwo Skarbu wydało specjalny okólnik, upoważniający poszczególne organy władz skarbowych do rozkładania na raty podatków przemysłowych i dochodowego.**

— **PODATEK OD LOKALI I PLACÓW.** Podatek od lokali za kwartał III 1925 r. płatny jest z karą 4 proc. za zwłokę w stosunku miesięcznym, licząc od dnia 14 października. Podatek od placów niezabudowanych płatny jest w terminie zwykłym w ciągu miesiąca października i w terminie ulgowym do dnia 14 listopada.

—**TERMIN PŁATNOŚCI PODATKU DOCHODOWEGO.** Termin płatności podatku dochodowego w roku podatkowym 1925 upływa z **dniem 1 listopada, w wypadku zaś doręczenie nakazu po dniu 15 października — w ciągu dni 30 od dnia doręczenia nakazu.** Całkowitą sumę podatku mają uiścić wszyscy ci płatnicy, którzy nie byli zobowiązani do wpłaty połowy sumy podatkowej w I półroczu rb. łącznie ze złożeniem zeznania, oraz ci płatnicy, którzy pomimo obowiązku wpłaty połowy podatku w okresie styczeń — czerwiec wpłaty tej nie dokonali. Wszyscy pozostali płatnicy płacą połowę podatku lub też różnicę pomiędzy całkowitą sumą wyznaczoną i dokonaną wpłatą.

Sprawy kupieckie.

— **ZRZESZENIE GRUDZIĄDZKICH KUPCÓW OPAŁOWCH.** Izba Przemysłowo Handlowa Grudziądzko-Starogardzka komunikuje nam, że w Grudziądzu powstała nowa organizacja kupiecka: Zrzeszenie Grudziądzkich Kupców Opałowych. Prezesem tej nowej placówki życia kupieckiego został p. Z. Kowalski.

Sprawy rzemieślnicze.

— **ZJAZD ORGANIZACJI RZEMIEŚLNICZYCH.** Dnia 8 listopada ma się odbyć w Katowicach zjazd ogólny wszystkich organizacji srzemieślniczych Górnego Śląska. Na zjeździe tem mają być poruszone sprawy nadmiernych podatków ze strony rządu, niszczących stan średni na Górnym Śląsku.

— **W OBRONIE RZEMIOSŁA I KUPIECTWA.** Dnia 24 bm. odbyło się posiedzenie wydziału do spraw rzemiosła i drobnego kupiectwa przy klubie sejmowym Z. L. N. — Omawiano sprawę programu w zakresie rewizji ustaw z dziedziny podatkowej i socjalnej. Najważniejsze punkty programu są: rozszerzenie listy artykułów, korzystających z ulgowych stawek podatkowych, zmiana systemu podatkowego w handlu konsygnacyjnym. projekt nowelizacji ustawy o podatku majątkowym i wstrzymanie poboru podatku majątkowego, nowelizacja ustawy o Kasach Chorych, ustawy o czasie pracy oraz zniesienie obciążenia handlu i rzemiosła z tytułu ustawy o ubezpieczeniach od nieszczęśliwych wypadków.

Sprawy socjalne.

— **8-GODZINNY DZIEŃ PRACY W NIEMCZECH.** Prowadzona na niemieckim Górnym Śląsku walka o 8-godzinny dzień roboczy skończyła się klęską robotników. Robotnicy wskazywali na krótszy czas pracy na polskim Górnym Śląsku i motywowali, że jednolity organizm gospodarczy, jakim są obie części Górnego Śląska, wymaga jednolitego dnia roboczego. Motyw ten wywołał uwagę generalnego dyrektora Stachlera, że przemysłowcy nie zamierzają wprowadzać na niemieckim Górnym Śląsku polnische Wirtschaft. Zdaniem robotników sytuacja w hutnictwie poprawiła się, gdyż w wielu oddziałach pracuje się poza szybką.

— **WĘGIEL I KARTOFLE DLA BEZROBOTNYCH.** Wczorajsze posiedzenie Rady Spożywców zatwierdziło wnioski o konieczności zaopatrzenia w węgiel, kartofle bezrobotnych oraz o konieczności utworzenia rezerwy zbożowej.

arobki robotników warszawskichyrIAGś irlpŁ Pcektór acytĄw

— **ZAROBKI ROBOTNIKÓW WARSZAWSKICH.** Na podstawie zarobków 114.719 robotników ubezpieczonych w warszawskiej Kasie Chorych, przeprowadzono zestawienie wysokości płac. Na każde 100 robotników 50 zarabia poniżej 100 zł. miesięcznie, 29-ciu od 100 zł. do 200 zł., 8-iu od 200 — 300 zł. i czterech ponad 300 zł.

Kronika gospodarcza.

— **PRZECIW REFORMIE ROLNEJ.** Premjer przyjął dnia 23-go bm. delegację związku obrony interesów miast z ks. posłem Wyrębowskim i posłem Mrozowskim na czele, która przedstawiła mu szereg rezolucyj protestujących przeciwko wykonaniu w obecnej formie reformy rolnej.

— **POLSKO - CZESKOSŁOWACKIE ROKOWANIA NAFTOWE.** Dnia 19 bm. podjęte zostały wPradze rokowania między przedstawicielami polskiego i czeskosłowackiego przemysłu naftowego. Rokowania dotyczyły głównie sprawy przywozu przetworów naftowych z Polski do Czechosłowacji, oraz kwestyj z powyższem związanych. Jak wiadomo, czeskosłowacki przemysł naftowy dbając o zatrudnienie rafinerji wewnątrz kraju, ujawnił ostatnio dążenie, do możliwego ograniczenia się importu surowców. Wysokie cła na produkty ratyfikowane powodują, że Polska wywozi do Czechosłowacji jedynie półfabrykaty, które na miejscu przerabiane są na gotowe produkty. W ostatnich czasach wprowadzone zostały pewne zarządzenia techniczno - skarbowe, które ze strony polskiego przemysłu naftowego przyjęte zostały jako utrudnienie eksportu wspomnianych półfabrykatów. Po uzyskaniu u rządu czeskosłowackiego prowizorycznego zawieszenia wspomnianych zarządzeń do dnia 31 października, zainteresowane przemysły obu stron weszły na drogę pertraktacji, zmierzających do umożliwienia spokojnej współpracy w obu krajach.

— **ROKOWANIA POLSKO - NIEMIECKIE.** „Dziennik Poznański telefonem dowiaduje się z Warszawy, że rokowania polsko niemieckie są obecnie faktycznie zawieszone. Niemcy wobecy zapowiedzianej zmiany naszej taryfy celnej czekają, chcąc mieć podstawę do uregulowania strony taryfowej układu. W najbliższych dniach będą przyjęte przez nasz rząd decyzje w tej sprawie owych zmian, tak, że należy się spodziewać, iż rokowania potoczą się dalej. Niemcy chcieliby zawarcie stałego traktatu handlowego.

— **AMERYKAŃSKIE KREDYTY DLA NIEMIEC.** Wielkie banki niemieckie dostały w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej specjalne kredyty dla dalszego ich przekazania wielkiemu przemysłowi. Warunki pożyczki są następujące: 8 — 9 procent w stosunku rocznym od kapitału i 50 procent od czystego zysku. Pozatem są wprowadzone pertraktacje w sprawie realizacji 50 różnych pożyczek niemieckich, przeważnie dla związków komunalnych i wielkich zakładów przemysłowych.

— **BILANS REICHSBANKU.** Bilans Reichsbanku na dzień 15-go października zdradza pewne pogorszenie sytuacji bankowej w stosunku do tygodni poprzednich. Zwłaszcza w dziale efektów handlowych przedstawionych do dyskonta i w dziale pożyczek pod zastaw papierów wartościowych przeciwnie zapas złota wzrósł o 29.9 milj. mk. złotych, podczas gdy portfel dewiz wykazał zmniejszenie o 14.9 milj. mk. Ilość biletów Reichsbanku pozostających w obiegu zwiększyła się o 114 milj. mk., ilość biletów Rentenbanku o 111 milj. mk. Pokrycie w złocie wynosiło 57.4 proc. wobec 48.3 proc. w miesiącu ubiegłym, pokrycie zaś łączne w złocie i dewizach spadło do 43 procent wobec 60.6 proc. w poprzednim koresie sprawozdawczym.

Giełda towarowa.

ZIEMIOPŁODY.

Grudziądz, 24. 10. Rolnik notuje: zakup. Żyto 16—16.50, pszenica 24, jęczmień 19, jęczmień browarowy 22, owies 18. Tendencja stała.

Gdańsk, 24. 10. (Urzęd.). Notowania ziemiopłodów bez zmiany.

Gdańsk, 24. 10. (Not. nieurz.). Za 50 kg. w Ggd: Pszenica 11.25—11.75, żyto 8.40, jęczmień pastewny 9.30—9.60; browarowy 10.50—11.50, owies 8.50—8.75. groch drobny 11—12, — Victoria 12—15, zielony 13—15, ospa żytnia 6.50, — pszenna 7.75.

Poznań, 24. 10. Za 100 kg. fr. stacja załadowania, ładunki wagonowe, dostawa natychmiastowa: żyto 15.50—16.50, pszenic 22—23, jęczmień zwykły 18—20, — brow. wyb. 21.50—22.50 owies 17.75—18.75, mąka żytnia 70 proc. 26.00— 27.00, — 65 proc. 27.00—28.00, — pszenna 75 proc. 36.00—39.00, otręby żytnie i pszenne 9.75—10.75, ziemniaki jadalne 2.90, — fabr. 2.00—2.20, groch polny 21.00—22.00, — Viktoria 27.00—30.00 Tendencja słaba.

TYGODNIOWE zestawienia przeciętnych cen zboża.

Za 100 kg. franco stacja załadowania.

Żyto	19.10	20,10	21,10	22,10	23,10	24,10
Warszawa	16,75	—	17,50	17,25	18,30	17,75
Poznań	16,00	—	16,00	—	16,00	16,00
Lwów	15,00	15,00	15,00	15,00	15,00	—
Lublin	16,00	16,25	16,50	16,50	16,25	—
Pszenica						
Warszawa	24,00	24,00	24,50	24,25	24,00	24,50
Poznań	22,50	—	22,50	—	22,00	22,50
Lwów	23,50	23,50	23,50	23,50	23,50	—
Lublin	23,75	24,00	24,00	24,00	23,75	—
Jęczmień						
Warszawa 1)	20,00	19,85	22,00	(21,75)	19,—	22,00
Poznań	22,00	—	22,00	—	22,00	22,00
Lwów 2)	17,50	17,50	17,50	17,50	17,50	—
Lublin	18,00	19,00	18,00	18,00	17,50	—
Owies						
Warszawa	18,50	18,50	18,50	18,50	18,50	18,50
Poznań	18,00	—	18,50	—	18,50	18,25
Lwów	17,00	17,00	—	17,00	17,00	—
Lublin	17,50	18,00	17,50	17,00	18,00	—

W nawiasach franco Warszawa.

1) jęczmień brow. (wyb. gatunków), *) kongresowy

2) jęczmień pastewny.

Lwów notuje ceny szacunkowe.

Ceny lubelskie podawane przez Związek Ekonom. Sp. Rol Woj. Lubelskiego.

Notowania Warszawy w środy i soboty w prywatnych obrotach.

Giełda pieniężna.

Złoty w dniu 24 października 1925 r.

Gdańsk, złoty 86.77—86.98, przekaz na Warszawę 86.02—86.23, Berlin, złoty 69.05—69.75, przekaz na Warszawę lub Poznań 69.27—69.53, przekaz na Katowice 69.22—69.58, **Londyn** przekaz na Warszawę 28.75, Nowy Jork przekaz na **Warszawę** 16.75, Paryż przekaz na Warszawę 391.00, **Budapeszt złoty** 11610—11710, Czerniowce przekaz na Warszawę 35.10, **Bukareszt przekaz** na Warszawę 35.30.

Wyniki premjowania balkonów w Grudziądzu.

Ulica **Forteczna** szczycąca się najwspanialszą w całem mieście dekoracją kwiatową p. G. Dudaya, i w tym roku wykazała, że zależy jej wielce na otrzymaniu premji. Widzieliśmy lepiej pielęgnowane balkony i nowszą dekorację okien, lecz nie mogę wypośrodkować przyczyny, która powstrzymuje wielu od uporządkowania tych małych ogródków przed domami. Wołam głośno razem z tą czeredą rozwielmożnionego zielska i opuszczenia o trochę dobrej woli, i zapewniam ofenzywę, jeżeli nadal łopata i grabie, rdzewieć będą w rupieciach piwnic. Tak na drugi rok pozostać nie może!

Powracając do balkonów, musieliśmy z pełną gracją pokłonić się balkonowi **p. Wł. Wojciechowskiego,** właśc. restauracji **ul. Forteczna 12** pierwsze piętro, który doprawdy imponował różowością pelargonij i zwieszającemi się ampułkami. Widać było na pierwszy rzut oka, że tymi kwiatami rozporządza dobry opiekun, wobec czego w uznaniu tej zabiegliwości, przyznajemy również premję.

Korowód tegorocznych nabywców premji zamyka p. **Maruszewski**, Nadgórna 43, trzecie piętro, którego balkon, przynoszący chlubę właścicielowi, zasługuje na taką nagrodę. Już ubiegłego roku wychwalałem ten balkon i dwa niższe, współzawodniczące o nagrodę. Zwracam uwagę posiadaczom balkonów w tej ulicy, że te wysokie drzewa, tak w lecie przysłaniające nagość balkonową, zostaną przycięte w koronie, więc trzeba będzie pomyśleć o skromnej sukience z zieleni.

Przyznaliśmy razem 12 premij, a obecnie wskażę w pospiechu balkony, nagrodzone dyplomami.

Chciałbym dodać, że balkony i okna nagrodzone dyplomami, uwidaczniały doskonały zespół przeróżnego kwiecia i wiele z nich po tegorocznych spostrzeżeniach, napewno w przyszłym roku sięgnie po premje.

Dyplomy przyznaliśmy p. **Bronikowskiemu,** ul. Radzyńska 22 pierwsze piętro, p. insp. **Kl. Suchożebrskiemu,** ul. Strzelecka 9, drugie piętro, lecz przy tej sposobności nadmienić muszę, że dom ten już od kilku lat wyzywająco irytuje wszystkich, gdyż posiada wiele balkonów zupełnie pozbawionych kwiecia. Do dalszych nabywców dyplomów należą **pp. Fr. Kamińscy,** na tej samej ulicy nr. 7, pierwsze piętro na prawo, których balkon pośród czterech innych wypadł najlepiej, i dwa balkony na drugiem piętrze nr. 1, pp. **W. Paczkowskich,** które z pewnością w następnym roku zdobędą premję. Restaurator p. Dominikowski dostałby dyplom, lecz zdobiąc pelargonją parkan ogrodu, po macoszemu potraktował 4 okna domu mieszkalnego.

Na Placu 23 Stycznia uzyskali pp.**P. Marschler** za uroczy balkon drugiego piętra i 3 okna, p.**W. Polley** za balkon pierwszego piętra, p. **B. Nowicki** za balkon drugiego piętra nr. 29, p. **Alf. Neumann** za balkon drugiego piętra na prawo, wyróżniający się z pośród 6 balkonów tego domu nr 4-5, ozdobionych suto pelargoniami. W dalszym ciągu pp. apt. **Chylewscy,** za siedem okien pierwszego piętra, ul. 3 Maja nr. 25. p. **Rosanowski** za balkon i okno narożne pierwszego piętra tej ulicy nr 1, wszystkie okna pierwszego i drugiego piętra „Grudziądzkiego Dworu“ p. **A. Litwiza** z ulicy Szewskiej 20, **p. Matutowi** za taką samą dekorację „Królewskiego Dworu“ i pp. dr. **Szymańskim,** Rynek, drugie piętro narożnika Domu Konfekcyjnego, za balkon, który upewnia, że w przyszłym roku nie zadowoli się już dyplomem.

Przechodzimy na ulicę Groblową 11, drugie piętro po prawej stronie, olbrzymi i bardzo ładny balkon p. inż. **Krayera,** p. dyr. **Krogoll** za balkon pierwszego piętra narożnika ul. Długiej i Starorynkowej.

Z ulicy Długiej odznaczeni zostali: p. dr. **Sujkowska** i p. mec. **Wysocki** za balkony pierwszego piętra nr. 31, p. radczyni **Klimkowa** za wielki balkon okazałych petunji, na **pierwszem** piętrze 33, i p. dyr. **Mroczyńscy** za ładny balkon **pierwszego** piętra na lewo nr. 39.

Ulica Lipowa zdobyła 3 dyplomy i to **najpiękniejszy balkon** drugiego piętra nr. 1 p. mec. **Sielskiego,** balkon **pierwszego** piętra na prawo nr. 31 kupca **p. J. Beckera** oraz urzędnika **Magistratu** p. **Fr. Szandracha,** balkon drugiego piętra nr. 35.

Balkony p. **Łotysza,** ulica Sobieskiego 11 pierwsze **piętro** i p. dr. **Edm. Berneckich** z ul. Sobieskiego 2 **pierwsze piętro** zasłużyły na dyplom, to samo powiedzieć należy o balkonie p. **Nahsera** z ul. Kościuszki 7a, trzecie piętro na lewo.

Na ulicy Nadgórnej przyznano dyplom p. **L. Cherekowi, dozorcy** domu karnego za balkon drugiego piętra na prawo nr. 44 i listonoszowi p. **M. Szturmowskiemu** z nr. 48 za upiększenie balkonu pierwszego piętra na prawo.

Bardzo ładnie wyglądała kamienica przy ulicy Wenckiego 20 o 6 kwiatowych balkonach, z których najładniejszy na trzeciem piętrze na lewo pp. **D. Raczkowskich,** naczeln. sekr. Mag. uzyskał dyplom, a już wielki balkon pierwszego piętra ul. Sienkiewicza 39, należący do p. majora **Gąsiorowskiego** zdobędzie premję, jeśli rozmieszczone dość tłumnie górne skrzyneczki uzyskają bardziej uwydatniający się welon dekoracyjny. Te begonje bulw., asparagusy, petunie i pelargonie nie mogły uskarżać się na brak pielęgnacji, a całość razem wzięta, jak mogła tak wychwalała przywiązanego opiekuna kwiecia. Na tej samej ulicy nr. 7 pierwsze piętro, dwa balkony i 4 okna p. dr. **Frendla** nagrodzono dyplomem.

Podziwialiśmy w tym roku zapoczątkowane w Grudziądzu obsadzanie klombów kwiatowych cebulkami. Trzeba było widzieć dumnie wznoszące się łebki wielkokwiatowych tulipanów, przystrajające stołecznie parter trawnikowy przed gmachem Starostwa. Uśmiechając się do każdego, tulipany te wyglądały uroczo, nic też dziwnego, że na równi z nami radośnie wychwalały swego gospodarza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Wtorek 27-go października Leszka.
Wschód słońca 6 48 zachód 4 43
Wschód księżyca 8 32 zachód 12 47

*

DYŻUR NOCNY APTEK:
Od 24. 10 do 30. 10. Apetka „Pod Łabędziem".

*

—** **Bibljoteka i Czytelnia T. C. L. w Grudziądzu jest otwarta:**

W Muzeum (ul. Lipowa nr 28 I ptr.) codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7. Dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul Bydgoska nr. 10) w poniedziałki i czwartki od 4—5.

W Małym Tarpnie w niedziele i święta po nabożeństwie

—** **Muzeum (ul. Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty od godz. 12—2, w niedziele i święta od godz 11—2.**

*

— ** **Posiedzenie Rady Miejskiej.** W sobotę dnia 24 bm. o godzinie 5 popołudniu odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Początkowo istniała obawa, że posiedzenie nie odbędzie się, gdyż jeszcze o godzinie w pół do 6-tej było zebranych zaledwie kilku radnych; ostatecznie o godzinie 6 przewodniczący senator Szychowski otworzył i zagaił posiedzenie przy dość licznem udziale radnych. Na wstępie przyjęto do wiadomości rewizję kas, która wypadła bez zarzutu, zatwierdzono bilans tychże i udzielono absolutorjum Miejskiej Kasie Oszczędności, poczem zostały uchwalone wszystkie wnioski postawione przez Magistrat, z których najważniejsze przedstawiają się następująco:

Zaciągnięcie długoterminowej pożyczki w wysokości 320.000 złotych z Banku Gospodarstwa Krajowego, na budowę domów mieszkalnych.

Odstąpienie Wydziałowi Powiatowemu 15,18 ha ziemi obok gmachu Starostwa, po cenie 5 zł za 1 m^2 z tem, iż miejsce to pozostanie niezabudowane, ale użyte na założenie parku.

Udzielenie katolickiemu przytułkowi przy ul. Trzeciego Maja 500 zł. zapomogi.

Pozatem ustalono normy procentowe dodatków komunalnych do państwowego podatku przemysłowego i świadectw przemysłowych na rok 1926, dodatków komunalnych do państwowego podatku dochodowego, dodatków komunalnych do opłat państwowych za patenty akcyzowe oraz dodatku komunalnego do państwowego podatku gruntowego. Po uchwaleniu powyższych wniosków, jeden z radnych zapytał p. Prezydenta, czy prawdą jest jakoby on otrzymał od miasta 4000 zł na podróż do Paryża. P. Prezydent wyjaśnił, że Magistrat wprawdzie wydelegował go na międzynarodowy kongres miast w Paryżu, lecz sumy w tej wysokości nie udzielił mu, a koszta całej podróży wynosiły około 1.400 zł. O ile się rozchodzi o 4.000 zł, to p. Prezydent miał jedynie pozwolenie na przewóz takiej sumy, co przypuszczalnie było powodem do mniemania, że sumę w tej wysokości otrzymał od Magistratu.

Na tem posiedzenie skończono, po którem nastąpiło poufne zebranie Rady.

—** **Do wszystkich Okręgów i Towarzystw Pomorskiego Związku Kół Śpiewackich.** Uwzględniając życzenia (Okręgów — Kół) przesuwamy termin zjazdu delegatów Pomorskiego Związku Kół Śpiewackich na dzień 10 listopada rb., który się odbędzie w Toruniu, w „Strzelnicy", ul. Przedzamcze. Początek zebrania o godz. 12-tej w południe, z następującym porządkiem obrad: Zagajenie, przeczytanie protokółu, wykład prof. Bojanowskiego, dyr. Zjedn. Teatrów, sprawozdanie Wydziału Związku, sprawozdanie Wydziałów Okręgowych, zatwierdzenie ustaw, wolne głosy. Wieczorem o godzinie 7.30 odbędzie się w Teatrze przedstawienie operowe „Halka" lub „Tosca", na które delegaci mają wstęp wolny. Upraszamy Okręgi i Koła odwrotnie donieść, ile przybędzie delegatów z równoczesnem podaniem, czy takowi życzą sobie kwater płatnych lub bezpłatnych, do dnia 5 listopada 1925 r. Równocześnie nadmieniamy, iż po zebraniu odbędzie się w „Strzelnicy" wspólny obiad, w cenie minimalnej. Odpowiedź należy kierować pod adresem: Pomorski Związek Kół Śpiewackich na ręce dha Prezesa L. Makowskiego, Toruń, Szeroka 2.

Cześć Pieśni!

Sekretarz: **Marceli Kadlec.** Prezes: **Ludwik Makowski.**
Patron: **Ks. Proboszcz. W. Lewandowski.**

—** **Kurs dla młodzieży męskiej na Uniwersytecie Ludowym w Dalkach,** rozpoczyna się 3-go listopada. Rano o godz. 9-tej msza św., poczem uroczyste otwarcie w audytorjum. Kandydaci winni przyjechać dnia porzedniego.

Dyrekcja Uniwersytetu Ludowego w Dalkach.

—** **Powrót z urlopu.** Z dniem 25 bm. powrócili z urlopu i rozpoczęli służbę posterunkowi Zakrzewski Jan, Majka Jan i Polaszek Maksymiljan.

—** **Samobójstwo.** W niedzielę rano o godzinie 5,45 znaleziono w Parku Miejskim w odległości 50 mtr. od placu wystawowego, zwłoki jakiegoś mężczyzny, wiszącego na drzewie. Jak wstępne dochodzenia ustaliły, denatem jest niejaki Maksymiljan Raczyniewski, elektromonter, zamieszkały u rodziców przy ulicy Kwiatowej 13. Samobójca już od kilku dni nosił się z zamiado pozbawienia się życia, co właśnie uskutecznił w niedzielę rano. Co było powodem tak rozpaczliwego kroku, śledztwo niewątpliwie wykaże.

—** **Kogo wczoraj aresztowano?** Przez sobotę i niedzielę aresztowała policja w naszem mieście 2 osoby za nielegalne przekroczenie granicy, 2 za wałęsanie, 1 chorą wenerycznie, 1 poszukiwaną przez tutejszą ekspozyturą śledczą, pozatem osadzono 1 osobę w areszcie administracyjnym. Zanotowano 11 wypadków przekroczeń przepisów policyjnych.

—** **Z kroniki włamań i kradzieży.** Lewandowskiemu Kazimierzowi zamieszkałemu przy ulicy Lipowej 34 skradziono wczoraj rower z zamkniętej szopy. Przyhorskiej Barbarze z ulicy Lipowej 5 skradziono bieliznę, a Wedtowi Józefowi z ulicy Groblowej 57 marynarkę bronzową. Sprawców kradzieży wykryto.

—** **Czego już nie kradną?** Dawidowi Baumsteinowi zamieszkałemu przy ulicy Groblowej 23 skradli wczoraj wieczorem nieznani dotychczas sprawcy, szyld z napisem: „Koszerne obiady".

—** **Perspektywa umiarkownej zimy.** Jeden z wybitnych europejskich meteorologów wyraża opinję, że tego roku możemy się spodziewać wczesnych stosunkowo chłodów zimowych. Naogół jednak zima ma być dosyć umiarkowaną, a okresy wielkich mrozów nie będą podobno zbyt długo trwały.

—** **Pogoda jak z bajki.** Gdyby nie opad rdzawych liści, gdyby nie bezlitosna konsekwencja rzeczy minionych, możnaby powiedzieć o powrocie lata. Już nie ciepło, ale gorąco. Czysty błękitny nieboskłon, przesłonięty ledwo dostrzegalnym oparem, złotolita róża słońca siejąca pył złoty, iskrzące się szmaragdy traw i krzewów, topazy rozsiane na klonach i rubiny dzikiego wina — oto obraz dnia wczorajszego, obraz z bajki. Gdzie nie dosięgał promień słoneczny i jego ożywcza, dobroczynna moc, stamtąd wychodził człowiek na Boży świat i słońcu błogosławił. Rojno więc było na ulicach plantach i w ogrodach radość w sercach i spokój w duszach... na krótko.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Walne Zebranie Konferencji Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo** w Małem Tarpnie odbędzie się dnia 26-go października 1925 r. o godzinie 7 i pół wieczorem w salce parafjalnej przy kościele Serca Pana Jezusa. O liczny udział prosi (4522) Zarząd.

—(rt) **Miesięczne zebranie Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych** w Grudziądzu odbędzie się w czwartek dnia 29 bm. o godz 7-mej wieczorem w sali Bazaru przy ulicy Moniuszki. Z powodu omawiania bardzo ważnych spraw, liczne przybycie członków pożądane.

—(rt) **Tow. Przyj. „Fidelitas" w Grudziądzu.** Przypomina się jutrzejsze zebranie o godzinie 20.30, w lokalu p. Karolewicza, przy ulicy Toruńskiej. Udział wszystkich członków pożądany; goście mile widziani (4545)

Zarząd.

Z KIN.

—✧ **Kino „Apollo"** wyświetla dzisiaj i dni następnych nowoczesny dramat 8-aktowy pod tytułem **„Samochód nr. 11"**, z Agnieszką Ayres, Teodorem Roberts, Rich. Dix w rolach gł. Oprócz tego gościnne występy pary baletu Eugenji Popielewskiej i J. Fabiana w efektownych tańcach rosyjskich.

✧ **Kino „ORZEŁ"** wyświetla obecnie doskonałą komedję p. t. **„Błazen z miłości"** z najlepszym komikiem świata Maks Linderem w roli głównej. Pozatem wesoła farsa w 2 aktach p. t. „Lampa Aladyna" oraz występ na scenie Pat i Patachona, ulubieńców publiczności.

Prowokacyjne praktyki kościoła narodowego.

Bezkarne urąganie naszym poczuciem religijnym i narodowym. — Nieprawne używanie szat i przedmiotów liturgicznych kościoła rzymsko-katolickiego. — Osławiony „ksiądz" Hajduk.

Grudziądz, 26 października 1925.

Wczoraj zdarzył się w naszem mieście fakt niesłychanej prowokacji naszych uczuć katolickich przez zbrodniczą sektę religijną, noszącą szumne miano: kościół narodowy!

Oto w godzinach południowych szedł ulicami ksiądz ubrany w komżę i stułę; na piersiach niósł jakiś przedmiot, który kształtem był bardzo podobny do puzderka z Przenajświętszym Sakramentem. Ponieważ równocześnie przed księdzem szedł chłopak z świecą i dzwonił, przechodnie myśląc że to idzie ksiądz z Panem Jezusem do chorego, poczęli w należnym w takim wypadku skupieniu i szacunkiem klękać na ulicy.

Tymczasem jak się później okazało był to jeden z „księży" kościoła narodowego, powokujący uczucia i wierzenia katolików, tembardziej, że nie wolno bezkarnie nosić niepowołanym szat i przedmiotów liturgicznych kościoła katolickiego

T. zw. kościół narodowy — sekta religijna zapoczątkowana przez osławionego Hodura w Ameryce pozyskała niedawno i u nas zwolenników, którzy praktyką swą w najbezczelniejszy sposób urągają naszym poczuciom religijnym i narodowym, przyczyniając się również do otumanienia i wprowadzenia w błąd wiele osób, jak to naprzykład miało miejsce wczoraj w naszem mieście.

W Polsce — konstytucja zapewnia wolność i szanowanie każdemu wyznaniu, ale każde z nich musi być prawnie uznane i zlegalizowane a kościół narodowy dotychczas tego nie posiada. Przytem działalność sekty tej — na czele której stoi u nas znany ze swej mętnej przeszłości „ksiądz" Hajduk—odbiega w rzeczywistości bardzo daleko od prawdziwych celów i programów kościoła narodowego. Sekta ta w Polsce utworzyła się z kilku wiecznie ze wszystkiego niezadowolonych i nosi wybitny charakter działania na szkodę kościoła rzymsko-katolickiego.

Czas już najwyższy ażeby władze zajęły się energicznie tym szkodliwym chwastem, wyrosłym bujnie na glebie naszych uczuć religijnych i narodowych. Bowiem nieprawne urządzanie nabożeństw, zebrań i t. p. w szatach liturgicznych kościoła rzymsko-katolickiego stanowi dla nas najwyższy stopień prowokacji i bezkarnego urągania.

Z Pomorza.

—** **WEJHEROWO. (Dla zaspokojenia głodu mieszkaniowego).** Na ostatniem posiedzeniu komitetu rozbudowy miasta uchwalono prgojekt i kosztorys inżyniera miejskiego p. Golskiego, dotyczący postawienia przez Magistrat jednego domu mieszkalnego dla 18 rodzin urzędniczych przy ulicy Sienkiewicza kosztem 155.000 zł, z których większą część pokryje pożyczka Banku Gospodarstwa Krajowego w Poznaniu. Tem samem zaspokoi się częściowo głód mieszkaniowy, który tu u wszystkich warstw bardzo daje się odczuwać. Dotąd komitet załatwił już 5 wniosków, na które Bank Gospodarstwa krajowego w Poznaniu udzielił częściowej pożyczki.

—** **GDYNIA. (Postęp prac w porcie).** Prace nad kopaniem basenu postępują żwawo. Na czas przerywania przez drogę gościńca, prowadzącego na Oksywję, urządzono, aby utrzymać komunikację, prom do przewożenia pasażerów i wozów. Jednocześnie postępuje zasypywanie rozszerzonego pola południowego. Zarządzono też zasypywanie terenu u nasady pola, gdzie są składy drzewa francuskiej firmy „Boismine".

—** **GDANSK. (Do Gdańska nadchodzą ogromne ilości węgla polskiego).** Transporty węgla górnośląskiego przeznaczone na wywóz, nadchodzą tu codziennie w ogromnych ilościach. Wszystkie tory przetokowe w wolnym porcie przepełnione są wagonami z węglem. Tak samo wszystkie będące do dyspozycji składy przepełnione są węglem polskim, oczekującym na załadowanie na okręty.

Z całej Polski.

—* **KRAKÓW. (Wycieczka Białorusinów).** 21 bm. przybyła tutaj wycieczka Białorusinów. Wycieczka zwiedziła szkołę rolniczą w Czernichowie, gospodarcze doświadczalnie rolnicze uniwersytetu jagiellońskiego w Medlinkah, uniwersytet ludowy w Szycach oraz Wieliczkę. Wycieczka składa się z 26 osób.

— **(Otwarcie radjostacji nadawczej).** Dnia 20 listopada rb. w budynku gimnazjum przy ulicy Studenckiej, otwarta zostanie radjostacja nadawcza dla celów naukowych. Ze stacji nadawane będą powszechne wykłady uniwersyteckie na kresy wschodnie oraz odczyty naukowe. Administracja stacji z polecenia rządu została oddana w ręce dyrektora gimnazjum Baczewskiego.

Wiadomości sportowe.

WYŚCIGI KOLARSKIE „OLIMPJI"

Wczoraj w południe na boisku sportowem Olimpji przy ulicy Wiktorjusza odbyły się wyścigi kolarskie urządzone staraniem tegoż towarzystwa. Udział w wyścigach wzięli, oprócz kolarzy z Olimpji także goście z Bydgoszcy w liczbie 6 Włocławka — 2, Działdowa — 2 i Tucholi — 1. Wyścigi wypadły pod każdym względem bardzo dobrze; sprężysta organizacja zawodów sprawiła to, że mimo niepogody zjawiło się bardzo dużo publiczności, która z niezmiernem zainteresowaniem śledziła piękną walkę kolarzy. Poszczególne punkty programu wyścigowego wypadły następująco:

W biegu dla członków Olimpji zwyciężyli: **1. Stojkowski, 2. Cherek, 3. Gawroński.** Zwycięzca przyszedł do mety w doskonałym czasie i formie.

Bieg dla gości — po czterech wspaniałych przedbiegach — wygrał **Dybowski** z Działdowa, 2. Dąbrowski — **Bydgoszcz.**

Bieg główny dla wszystkich uczestników: **1. Dybowski — Działdowo, 2. Dąbrowski Bydgoszcz, 3. Kudliński — Włocławek.**

Bieg pocieszenia (to znaczy dla zawodników, którzy w poprzednich biegach nie zdobyli ani jednej nagrody): **1. Diesing Wincenty, 2. Pisarski — obydwaj z K. S. Olimpja — Grudziądz.**

Wszystkie konkurencje były nadzwyczaj silnie i dobrze obsadzone, a przebieg ich dostarczył publiczności dużo efektownych i podniecających momentów. Wieczorem po wyścigach odbyła się na sali hotelu „Pod Złotym Lwem" zabawa taneczna, na której wszyscy bawili się ochoczo do późnej nocy.

Imprezy sportowe urządzane przez K. S. „Olimpję", zasługują w każdej mierze na pełne poparcie społeczeństwa, które dotychczas niestety odnosiło się do nich z jakąś dziwną i niczem nie usprawiedliwioną obojętnością. Praca nad rozwojem sportu i wychowaniem fizycznem naszej młodzieży należy do bardzo ciężkich i trudnych, więc jeżeli jest towarzystwo, które posiada wszelkie dane, aby pracę tą prowadzić, należy mu w tem przynajmniej nie przeszkadzać.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc.. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Kruszewski.